

Depesza Generalissimusa Stalina do Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na życzenia przesłane Generalissimusiowi Stalinowi w dniu 71 rocznicy Jego urodzin, premier Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej
Józef Cyrankiewicz
Warszawa

Serdecznie dziękuję Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i Wam osobście, Towarzyszu Premierze, za serdeczne życzenia z okazji dnia moich urodzin.

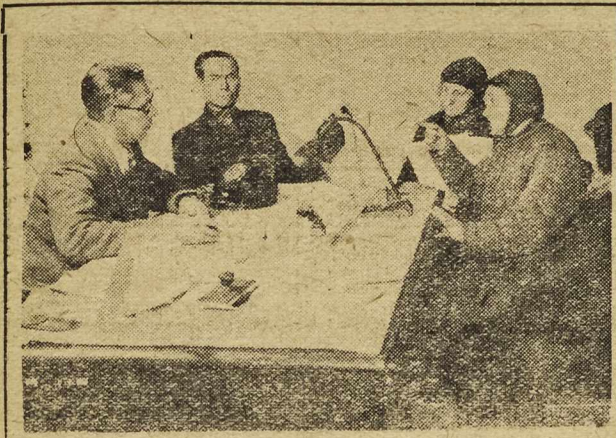
J. Stalin.

SŁOWO POLSKIE

Rok VI. Nr 13 (1509)
Wydanie A

Sobota, dnia 13 stycznia 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy



Dzielnicowe Rady Narodowe Warszawy powzięły decyzję o rozszerzeniu przyjęć popołudniowych, tworząc specjalne referaty odwołań, listów i zażaleń, rozpatrujące skargi.

Światowa Rada Pokoju zbierze się 21 lutego

GENEWA (PAP). 11 bm. zakończyły się w Genewie obrady Biura Światowej Rady Pokoju, które toczyły się tam pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie. Wydany o nich komunikat donosi:

„Biuro Światowej Rady Pokoju obradowało w Genewie w dniach 10 i 11 stycznia 1951 r. pod przewodnictwem Fryderyka Joliot-Curie. Biuro wysłuchało sprawozdań prof. Bernala i Yves Farge na temat zaostrożenia się sytuacji międzynarodowej oraz na temat rozwoju ruchu w obronie pokoju w duchu uchwał, powziętych na II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju.

Biuro stwierdza szeroki rozmach dyskusji i aktywnych poczynań na rzecz pokoju, podjętych w duchu założeń, zawartych w orędziu II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju do ONZ.

Biorąc pod uwagę głębokie zaniepokojenie, wywołane militaryzacją Niemiec i Japonii wśród narodów całego świata, a w szczególności wśród ludności tych krajów — Biuro postanowiło przyspieszyć datę zwołania posiedzenia Światowej Rady Pokoju i wyznaczyło ją na 21—24 lutego 1951 r. Na porządku obrad znajdują się:

- 1) Realizacja uchwał II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.
- 2) Pokojowe rozwiązanie problemów niemieckiego i japońskiego.

Konferencja prasowa w Ministerstwie Zdrowia

Akcja przejmowania aptek została zakończona

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia poinformowano dziennikarzy o przebiegu i wynikach akcji przejmowania aptek prywatnych na własność państwa.

Akcja uspołecznienia, która objęła przeszło 1500 aptek w całym kraju, została już całkowicie zakończona. Podkreślić należy, że w czasie przeprowadzenia tej akcji ani jedna z przejmowanych aptek nie przerwała pracy, a do 57 aptek dotychczas niezaczynnych skierowano fachowy personel. Poważnym czynnikiem, który zdecydował o szybkim i sprawnym przebiegu nacjonalizacji aptek, był szeroki udział aktywistów społecznego. Powołanych

zostało przeszło 1500 komisji, w których wzięło udział przeszło 4.600 aktywistów z rad narodowych i związków zawodowych.

Przy przejmowaniu aptek prywatnych stwierdzono, że w olbrzymiej większości nie zapożyły się one w odpowiedni sposób w artykuły farmaceutyczne i nie dbały o niezbędne wyposażenie. W wielu wypadkach stwierdzono, że apteki były nierównomiernie wyposażone przez siły fachowe. Zdarzało się często, że podczas gdy w jednej aptece pracowało kilku magistrów farmacji, w innych personel składał się wyłącznie z sił pomocniczych. Stwierdzono również wypadki wielkiego niedbalstwa. Np.

których wyzwolenie pozwoli na uzyskanie jeszcze lepszych wyników. Na naradach zrodziła się myśl nowego, długookresowego

(Dokończenie na str. 2-lej)

Piękna inicjatywa ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi

Wezwanie do współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach pracy

Stuprocentowe normy, likwidacja braków i postojów, racjonalizatorstwo i oszczędność — niezawodną drogą do wykonania Planu 6-letniego

ŁÓDŹ (PAP). Załoga wielkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi, dzięki pełnemu zmobilizowaniu się wokół zadań produkcyjnych, osiągnęła w r. ub. doskonałe wyniki pracy: wykonała ona przedterminowo plan roczny i zdobyła zaszczytne miano przodującego zakładu polskiego przemysłu włókienniczego.

go międzyzakładowego współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach pracy o miano przodującego zakładu przemysłu włókienniczego.

12 bm. odbyło się ogólne zebranie załogi, na którym z entuzjazmem przyjęto rezolucję stwierdzającą m. in.:

„Wyniki i sukcesy roku 1950, uzyskane przez naszą załogę, noszące chlubną i zobowiązującą nazwę im. Armii Ludowej, zdobyły nam podziękowanie, uznanie i życzenia Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego.

Zobowiązujemy nas do dalszych wysiłków dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, wzmocnienia gospodarczego i obronnego potencjału Polski, a tym samym — zabezpieczenia pokoju.

Jesteśmy przekonani, że dzięki przekonywującym osiągnięciom gospodarki planowej w Polsce Ludowej oraz wzrastającemu uświadome-

niu społecznemu i politycznemu, — zwłaszcza wobec historii wojennej i barbarzyństwa wojennych imperia-listów anglo-amerykańskich — włókiennicze pragną i muszą dać odpowiedź, wyrażającą ich wolę utrzymania i obrony pokoju.

Świadomi historycznego znaczenia Planu 6-letniego oraz możliwości jego przedterminowego wykonania, wzywamy załogi wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego do udziału w społecznym współzawodnictwie z nami o tytuł przodującego zakładu przemysłu włókienniczego.

Miernikami współzawodnictwa mają być wyniki osiągnięte w halce:

- o stuprocentowe wykonanie indywidualnych norm;
- o stuprocentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych, ilościowych, asortymentowych i jakościowych przez cały zakład;
- o obniżenie do minimum postojów;
- o obniżenie do zera braków produkcyjnych;
- o zwiększenie liczby pracowników współzawodniczących, indywidualnie i zespołowo.

We współzawodnictwie uwzględnianym będą wyniki uzyskane przez załogę w świadomości prowadzonej walce o likwidację nieobecności w pracy i podniesienie poziomu higieny, bezpieczeństwa i kultury miejsca pracy, jak również o stosowanie w działalności zakładów usprawniających i racjonalizatorskich systemów własnych i wypróbowanych w Związku Radzieckim.

Zgromadzeni stwierdzają, że współzawodnicząc socjalistycznie o realizację socjalistycznych celów ujawnia i wykorzystują istniejące jeszcze rezerwy i możliwości produkcyjne naszego przemysłu, a tym samym przyspiesza wykonanie Planu 6-letniego, budującego podstawę socjalizmu w Polsce Ludowej, zapewniającego krajowi pokój i radość przyszłość.

Koreańska Armia Ludowa dotarła do Tanjangu

PEKIN (PAP). Komunikat Naczelnego Dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej z dn. 12 bm. stwierdza, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie na wszystkich frontach, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi.

Wojska amerykańskie i lisymanowskie poniosły m. in. poważne straty w walkach o miasto Wondzu, które zostało wyzwolone przez wojska ludowe. W walkach tych nieprzyjacieli straciło przeszło 2.700 żołnierzy i oficerów w zabitych i rannych, w tej liczbie przeszło 1700 Amerykanów. Wzięto do niewoli 207 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów i zdobyto wiele sprzętu.

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie krytykują nowe surowe przepisy cenzury wprowadzone przez Mac Arthura w Korei.

„Daily Mirror“ pisze, że wszystkie dzienniki powinny zaprzestować przeciwko tym przepisom, gdyż oznaczają one spuszczenie „żelaznej kurtyny“, by ukryć przebieg działań wojennych w Korei.

LONDYN (PAP). Według wiadomości ze źródeł amerykańskich, punkt ciężkości walk w Korei przeniósł się na odcinek wschodni Koreańskiej Armii Ludowej dotarły do Tanjangu — 70 km na połudn-wschód od Wondzu.

„Budujcie koszary w Teksasie, nie u nas!” Ludność Niemiec zachodnich protestuje przeciwko remilitaryzacji

BERLIN (PAP). Społeczeństwo Niemiec zachodnich coraz energiczniej walczy przeciwko remilitaryzacji Trizonii. Ludność zachodnio - niemiecka solidaryzuje się z akcją mieszkańców domów zarekwirowanych przez władze okupacyjne, którzy nie zgadzają się opuścić swoich mieszkań.

W mieście Verdun ukazało się tysiące ulotek, wzywających ludność do urządzania manifestacji protestacyjnych przeciwko rekwizycji domów przez angielskie władze wojskowe.

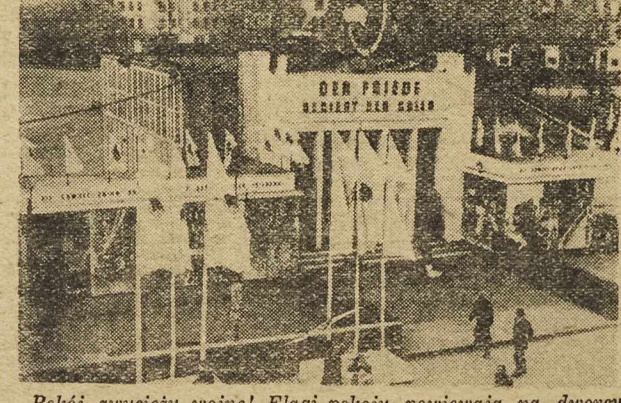
1256 robotników zamieszkujących byłe koszary w mieście Bayreuth złożyło zdecydowany protest - przeciwko rekwizycji koszar przez alianckie władze

wojskowe. W przyjętej jednomyślnie rezolucji, która przesłana została dowództwu amerykańskiemu, burmistrzowi miasta i ministrowi spraw wewnętrznych Bawarii, Hoegnerowi — mieszkańcy koszar domagają się natychmiastowego przerwania przygotowań wojennych i przyjęcia pokojowych propozycji premiera NRD, Grote-

wolha. „Nie zgodzimy się nigdy — stwierdza rezolucja — by koszary znowu służyły celom wojennym. Jeżeli Amerykanie chcą budować koszary, niech je budują w Teksasie lub w Arizonie, a nie w Niemczech zachodnich!”

Burmistrz miasta Delmenhorst zapowiedział, iż każdy Niemiec, biorący udział w rekwizycji domów mieszkalnych dla interwencyjnych władz wojskowych, połączony zostanie do odpowiedzialności. Burmistrz Delmenhorstu podkreśla, iż wszelkie rekwizycje mieszkań są sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

W związku ze wzmagającą się wśród ludności Trizonii akcją protestacyjną przeciwko rekwizycjom domów mieszkalnych, amerykańskie władze wojskowe zażądały od rządu krajowego w Bawarii wydania specjalnych zarządzeń policyjnych. Na mocy tych zarządzeń zakazane zostanie wszelkie manifestacje protestacyjne, jak również ogłaszanie w prasie jakichkolwiek wiadomości na ten temat. Policja w Bayreuth otrzymała rozkaz aresztowania wszystkich demonstrantów pod zarzutem „zakłócania porządku publicznego“.



Pokój zwycięży wojnę! Flagi pokoju powiewają na dworcach kolejowych w Berlinie, jako wyraz woli ludności Niemiec, sprzeciwiającej się remilitaryzacji Trizonii i wojennym planom amerykańskiego imperializmu.

955 tysięcy ton cukru wyprodukowano w bieżącej kampanii

Sukcesy cukrowni Jawor i Głogów

WARSZAWA (PAP). Obliczenia wyników bieżącej kampanii cukrowniczej, zakończonej 24 grudnia wykazały, że przemysł cukrowniczy wyprodukował 955 tys. ton białego cukru, wykonując plan w 115

proc. Wyprodukowano zatem o 210 tys. ton cukru więcej niż w roku ubiegłym. Przebiegająca konsumpcja na głowę ludności przekroczy dwukrotnie spożycie przedwojenne. Na tak dodatnie wyniki

wpłynęły wysokie plony buraka cukrowego, uzyskane dzięki pomocy państwa w kredytach na nawozy i uprawę, w przydziałach wysoko kwalifikowanych nasion i w fachowej instruktorskiej pomocy. Poważną rolę odegrał również ruch współzawodnictwa wśród robotników cukrowni, obejmujący swym zasięgiem wszystkie fabryki.

We współzawodnictwie w ogólnej klasyfikacji wysunęły się na czoło cukrownie: Ketrzyn, Przeworsk, Strzyżów, Jawor, Głogów, Ziębice, Szamotuły, Wełnica, Izabelin i Szczecin.

W kampanii cukrowniczej zaoszczędzono ok. 20 tysięcy ton węgla.

Kłęski Francuzów w Vietnamie

Zasada „dziel i rządź” tym razem zawiodła

PRAGA (PAP). Powołując się na opinie oficerów francuskich, korespondent agencji Telerpress donosi z Bangkoku, że sytuacja wojsk francuskich w Indochinach jest krytyczna.

Obrady Zjazdu Inżynierów i Techników Przem. Odlewniczego

KRAKÓW (PAP). W Krakowie rozpoczął obrady trzydniowy Ogólnopolski Zjazd Inżynierów i Techników Przemysłu Odlewniczego. Konferencja tegoroczna odbywa się pod hasłem zastosowania racjonalnej organizacji produkcji w krajowym przemyśle odlewniczym, w oparciu o doświadczenia i nowe metody techniki odlewniczej stosowane w Związku Radzieckim.

Lista ofiar na pomoc dzieciom walczącej Korei

Dzieci szkoły podstawowej Nr 12 przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego Nr 12 we Wrocławiu — zł 24,97.

Pierwsze miejsce w kraju zajęło kino zgorzeleckie

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy pracowników filmowych na specjalnym posiedzeniu przyznał pierwsze miejsce we współzawodnictwie kin całej Polski kinoteatrowi „Grunwald“ w Zgorzele. Kino dolnośląskie otrzymało z tej okazji sztandar przedchodni.

Zwycięstwo we współzawodnictwie zawdzięcza „Grunwald“ świetnym rezultatom osiągniętym w czasie festiwalu filmów radzieckich.

Wreczenie sztandaru przedchodniego i nagród załozce kinoteatru odbędzie się uro-



Stanisława Kania, fonieryz z Państw. Fabryki Porcelany „Walbrzych“, który zobowiązał się wykonać swą normę Planu 6-letniego do końca sierpnia br. (foto „Roma“)

ja
nego
jele od-
ła nam
o pra-
rów.
ny.
odz. 13.15
czupaka
Ostatnia
Techniki
ka arty-
ka 26 —
i sztuk
Grań
y ogniu
i 20.15.
pa szcze-
6, 18 i 20.
ek Berl-
16, 18 i 20.
rzeczona
Lassy
20.
n szlaku
Program
20 i 21.
stokowiu
0, 20.15.
i krysz-
oda godz.
i sobota
odz. 15.30.
o Stalin-
Czynne:
tek godz.
19, niedz.
„Wyspy
od godz.
— otwar-
ptek
osa 47.
ka 44.
ul. Dama
OTOWIA
dz. chtr.
iec.).
zasy
owe
rbisc
pełniają
ów Pra
owat na
ośrodki
tata pra-
mno do-
oświ
starych
kim nar-
pujących
— opłata
ca Zdrój
33, Za-
25,50, Po
— 16,50,
Zóra —
trzańską
elska —
przy-
: Wroc-
ker)
hodów
blem
eci
wypoza-
necel. Nie
nich. Nie
wują się
zdnie sta-
łasność i
odpadki.
ze i wy-
kach po-
onariusze
utrudnia
leci przez
ów. Pły-
unemoż-
zyna.
ochodów,
ZOM nie
niż 750
te, a po-
wnia nas,
jeszcze
chodami,
wywózki
ania mia-
(H. K.)
ego
redakcja
głoszenia
t tech-
ław, ul.
210).
kwar-
przy-
II-1952

Audiencje w Belwederze

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. Prezydent R. P. przyjął na audiencji nowomianowanego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie prof. Wojciecha Wrzeska.

WARSZAWA (PAP). Dnia 11 bm. Prezydent R. P. przyjął na audiencji poźegnalnym dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Izraela w Warszawie p. Izrael Barzilay'a.

W Korei

„Sojusznicy” kryją odwrót wojsk USA

PARYŻ (PAP). W toku ostatnich działań wojennych w Korei amerykańskie dowództwo wykorzystywało przy odroczonych swych wojsk w Wondzu francuskie i holenderskie oddziały w charakterze przykrycia odwrotu. Należy podkreślić, że oddziały francuskie w sile jednego batalionu przybyły niedawno do Korei i walki o Wondzu były ich chrztem bojowym.

Robotnica Janina Pytko

dyrektorem Wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego

WARSZAWA (PAP). Wspomniane warunki rozwoju, jakie Polska Ludowa stworzyła kobietom pracującym — ich systematyczne szkolenie polityczne, zawodowe i ogólne, troskliwa opieka nad dzieckiem matki pracującej, rozszerzająca się wciąż sieć żłobków, przedszkoli, kolonii letnich itp. — wpłynęła na szybki wzrost szeregów kobiet zatrudnionych w przemyśle i gospodarce rolnej, na ich wyróżnianie w pracy oraz awans społeczny.

ROBOTNICA — DYREKTOR

Ostatnio funkcję — naczelnego dyrektora Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu objęła b. robotnica — Janina Pytko. „Jestem córką robotnika rolnego — mówi o sobie ob. Pytko — było nas w domu dziewięćoro rodzeństwa. W Polsce przedwzrostowej żyliśmy w skrajnej nędzy”.

Życie Pytko radykalnie zmieniło się w Polsce Ludowej. Zaczęła pracować jako robotnica we Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, później została grupową. W lutym 1947 r. jej taśma zajęła pierwsze miejsce w zakładowym współzawodnictwie pracy. Równoległe z pracą zawodową Pytko prowadziła pracę społeczną i polityczną. Została wybrana sekretarką koła zakładowego PZPR, ukończyła technikum włókiennicze w Łodzi i objęła stanowisko kierowniczkę oddziału centralnej krajalini.

NA KURSIE DROŻNIKÓW KOLEJOWYCH

W parowozowni Toruń-Mokre rozpoczął się pierwszy na Pomorzu kurs dla kobiet — drożników. 57 młodych słuchaczek tego kursu — to córki kolejarzy oraz chłopów małych i średniorolnych. Uczestniczki kursu korzystają ze stypendiów i bursy. Poza wiadomościami fachowymi, słuchaczki pogłębiają wiadomości ogólne oraz wiedzę o Polsce współczesnej.

16 KOBIEC AKTYW W ELBLĄGU

W Zakładach Mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu robotnic: Orłowska, Kazanecka,

Solska, Stawicka i wiele innych przekraczają stale nowe normy.

Wiele przodownic pracy z elbląskich zakładów ostatnio awansowało na odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej oraz w organizacjach społecznych i fabrykach. Henryka Pękalska pełni obecnie funkcję przewodniczącej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu, zaś ob. Czekalska jest członkiem prezydium Pow. Rady Narodowej.

W zakładach im. Karola Świerczewskiego awansowało ostatnio 16 kobiet. Również w zakładach przemysłu odzieżowego robotnic: Maślińska i Banaś zajęły stanowiska majstrów.

WARSZAWA (PAP). Działacze naukowi otoczeni troską rządu ZSRR i całego narodu radzieckiego

Wieloletnie doświadczenia i bogactwo wiedzy, jakie posiadają polscy naukowcy, przyczyniły się do rozwoju nauki w Związku Radzieckim. Wśród nich wyróżniają się polscy naukowcy, którzy w ramach współpracy naukowej z Związkiem Radzieckim przyczynili się do rozwoju nauki w tym państwie. Wśród nich wyróżniają się polscy naukowcy, którzy w ramach współpracy naukowej z Związkiem Radzieckim przyczynili się do rozwoju nauki w tym państwie.

List prof. Joliot - Curie

Dzięki bohaterskiej pracy ludzi radzieckich i walce obrońców pokoju na całym świecie rok 1951 będzie rokiem pokojowym

MOSKWA (PAP). Dziennik „Pravda” zamieszcza następujący list prof. Fryderyka Joliot - Curie:

„Z okazji Nowego Roku pragnę wyrazić za pośrednictwem Waszego dziennika szczerą podziw dla obywatelskich sukcesów, osiągniętych przez ludzi radzieckich na polu pracy pokojowej. Działacze naukowi otoczeni troską rządu ZSRR i całego narodu radzieckiego oraz użyciem w potężne środki techniczne mogą całą swą energię poświęcać pracy twórczej. Wiedzą oni, że ich wynalazki i odkrycia nie zostaną wykorzystane dla celów zbrodniczych, lecz będą służyły gigantycznemu dziełu przeobrażenia przyrody. Wiedzą oni, że ich twórcze wysiłki przyniosą narodom szczęście i dobrobyt. Zdobycze i osiągnięcia ludzi radzieckich w okresie pięcioletniej powojennej wzbudzają podziw i zachwyt milionów ludzi na całym świecie. Z podziwem przypatrują się narodowi całego świata budowie no-

wych tam, kanałów i obryzmiach elektrowni w Związku Radzieckim. Widzą one w tych budowli zapoczątkowanie realizacji nowych gigantycznych planów, których perspektywa została tak wyraźnie określona przez Generalissimusa Stalina w roku 1946.

Narody Związku Radzieckiego a wraz z nimi wiele narodów europejskich przeżyło okrucieństwo ostatniej wojny. Naród francuski — zdaje sobie jasno sprawę, że wojna jest straszliwym nieszczęściem. Ota, dlaczego wszyscy Francuzi, którzy kochają swą ojczyznę, popierają dążenia narodu radzieckiego do uniemożliwienia remilitaryzacji Niemiec zachodnich i aprobują w całej pełni propozycje rządu radzieckiego w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Jesteśmy przekonani — pisze w zakończeniu listu prof. Joliot - Curie — że dzięki pokojowej

pracy ludzi radzieckich, a także dzięki walce obrońców pokoju na całym świecie rok 1951 będzie rokiem pokojowym”.

Wykonujemy Plan 6-letni

Rosną drogocenne futra. Warszawa. — Państwowe Przedsiębiorstwo „Las” prowadzi 9 ferm hodowli lisów, nurek i nuttii. Szczególnie pomyślnie rozwija się hodowla lisów srebrnych i platynowych. Podczas gdy w roku 1945 było ich zaledwie 13 sztuk, obecnie fermy liste mają już 700 wysokowartościowych sztuk zarodkowych. „Las” dostarcza w rb. Centrali Skór Surowych 800 wysokogatunkowych skórek lisich. Liczba ta będzie stale wraść i w roku 1955 osiągnie cyfrę 2.000 sztuk.

Dar ambasady ZSRR

Warszawa. Towarzystwo im. Fryderyka Chopina otrzymało w darze od ambasady ZSRR 34 nagrania na taśmie utworów Chopina w wykonaniu wybitnych pianistów radzieckich solo i z towarzyszeniem orkiestry. Dar ten przyczyni się do wzbogacenia programów koncertów, które mają być wykonywane w przyszłości w odbudowywanej obecnie nowej siedzibie Towarzystwa — Zamku Ostrogskich.

Kobieta w nowym zawodzie

Szczecin. Na nadbrzeżach portu szczecińskiego z każdym dniem zwiększa się liczba pracu-

jących kobiet. Zastępują one z powodzeniem mężczyzn przy trymerze, przedkładkach oraz przy obsługiwaniu dźwigów. Na szlaku nadbrzeżach Portu i Górnolaskim pracuje już 25 proc. kobiet.

Film z życia młodych marynarzy

Łódź. Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi przystąpiła do realizacji nowego pełnometrażowego filmu z życia szkoły i orkiestry pt. „Zaloga”. Głównymi wykonawcami roli młodych marynarzy są młodzi aktorzy niezawodni, wyłowieni przez reżysera z zespołów świetlicowych i szkolnych.

Nowy szlak turystyczny

Gdynia. W Gdańsku przystąpiono do budowy nowego interesującego szlaku turystycznego. Szlak ten będzie przebiegał przez najpiękniejsze okolice Szwajcarii Kaszubskiej. Dzięki utworzeniu dogodnej komunikacji samochodowej, ludzie pracy podczas wczasów będą mogli obejrzeć malowniczość jeziora i szereg miejscowości na trasie, która będzie biegła z Gdańska poprzez okolice Kaszub i Wybrzeża o nieprznanym uroku krajobrazu.

List z Francji

Niepożądany gość

Paryż, w styczniu. Dwudniowy pobyt gen. Eisenhowera w Paryżu przyniesie kierownikowi polityki amerykańskiej nowe rozczarowanie. Ci, którzy wyznaczyli na dowódcę naczelnego armii „atlantyckiej” człowieka, który był do wódca armii sojuszników podczas wojny, wyobraźli sobie, że latwiej zdołają uspić czujność ludu paryskiego. Przywódcy amerykańscy zapomnieli jednak, że lud paryski mógł tolerować amerykańskiego generała tylko o tyle, o ile ten general mógł uchodzić za człowieka w służbie unit ludów, walczących przeciw faszyzmowi i wojnie.

Eisenhower przybył do Francji w celu przede wszystkim do odbudowy Wehrmachtu i planem wojny w walce jest już tylko wrogim niezawisłości narodowej i agentem wykonawczym Nr 1 imperialistycznych przywódców — Mac Arthura i Europejskiej Zachodniej — jak go ochrzcił zresztą sam prezydent Truman.

NIE CHCEMY EISENHOWERA!

Dlatego przybycie Eisenhowera do Francji w naszym nie nosilo charakteru triumfu. Ładujący niemal w sekrecie w niedzielę rano na podparyskim lotnisku Orly, Eisenhower polecił odwołać defilady wojskowe i wszystkie przyjęcia i bankiety, przewidziane na jego честь przez francuskie czynniki oficjalne. Informatorzy niewątpliwie już z góry przestrzegali generała, na jakie przyjęcie może liczyć ze strony paryżan.

Panika, władz doszła do tego stopnia, że demokratycznym dziennikarzem nie zezwolono nawet udać się na lotnisko Orly. Policja straciwszy głowę, brutalnie rzuciła się na fotografów prasowych, zaopatrzonego w przepustki oficjalne, lamie i tłuścich aparaty. Na znak protestu reporterzy tygodnika filmowego „Aktualności Paryskie” odmówili później fotografowania przybycia generała.

Gdy tylko rozeszła się wiadomość o podróży Eisenhowera do Francji (przy czym początkowo mówiono o definitywnym zastawianiu się w Paryżu antlantyckiego sztabu głównego), wśród ludności stolicy zapanowało powszechne wzburzenie. W licznych fabrykach odbyły się wiece i zebrań. Robotnicy fabryki „Hotchkiss - Barrage” w St. Denis pod Paryżem jako pierwsi rzucili apel do akcji. Wezwali oni wszystkich robotników i pracowników umysłowych okręgu paryskiego do udziału w narodowym plebiscycie przeciw zbrojeniom niemieckim oraz do zorganizowania patriotycznego strajku na znak protestu przeciw obecności Eisenhowera w Paryżu.

Uchwalona przez robotników fabryki „Hotchkiss-Barrage” rezolucja kończy się bardzo prostymi słowami, które przemawiają do każdego: „Eisenhower — to wojna! Nie chcemy Eisenhowera w Paryżu!”

Od tej chwili ruch rozprzestrzenił się z szybkością błyskawicy. Wiele tysięcy ludzi, w tym wielu robotników, zebrało się przed siedzibą amerykańskiego konsulatu w Paryżu. Wobec konsulatu odbyły się demonstracje i strajki. Wobec konsulatu odbyły się demonstracje i strajki. Wobec konsulatu odbyły się demonstracje i strajki.

wicy. Paryżanie manifestowali pod hasłem: „Eisenhower do Ameryki!” 1.400 robotników fabryki „Erickson” w Colombes zapowiedziało strajk. Za nimi poszli robotnicy elektrowni w Gennevilliers, metalowcy Issy - Les - Moulleaux, wezwali kupców do zamknięcia sklepów, rodziców do niewysyłania dzieci do szkół, a nauczycieli — do strajku. Te same hasła podjęły w Ivry, Vitry, Levallois, Suresnes, Boulogne - Billancourt i we wszystkich innych fabrycznych przedmieściach stolicy Francji.

STRAJK 1.000 FABRYK

Następnego dnia federacja okr. Sekwany Francuskiej Partii Komunistycznej wezwała do tworzenia politycznych komitetów akcji we wszystkich fabrykach, biurach i dzielnicach, „proklamując „Lud Paryża nie pozwoli, by Eisenhower czynił ze stolicy Francji to samo, co Mac Arthur z Seulu!”

W wigilię przybycia Eisenhowera w fabrykach rozpoczęły się strajki, a do ambasady USA w Paryżu zaczęły napływać liczne delegacje z zakładów pracy i organizacji demokratycznych. W tym ruchu wzięli udział nie tylko robotnicy, lecz również np. profesorzy szkół wyższych i badacze nauki, którzy uchwalili rezolucję protestującą przeciw wystawianiu armii, zawierającej kontyngenty niemieckie. „Właśnie w chwili gdy mają się rozpocząć rokowania między USA, Francją Wielką Brytanią i Związkiem Radzieckim”, 110 wybitnych adwokatów, sędziów i prokuratorów francuskich uchwalili rezolucję, wyrażającą energiczny protest wobec remilitaryzacji Niemiec. Podobną uchwałę powzięła krajowa rada związków zawodowych naukowców i pracowników najwyższej szczebla kraju „College de France”.

We wtorek od południa niezliczone delegacje reprezentujące nie tylko ponad tysiąc fabryk paryskich, gdzie wstrzymano pracę, lecz i wszystkie warstwy ludności udały się pod hotel „Astoria”, gdzie znajdował się gen. Eisenhower.

Pomimo obecności potężnych oddziałów policji, które od rana zamykały dostęp do hotelu, delegaci skupili się w bezczelnym ulicach obok placu Etoile, niedaleko od grobu Nieznanego Żołnierza. Nie pomogła brutalność policji i setki dokonanych aresztowań.

Gen. Eisenhower zdołał w czasie swego krótkiego pobytu w stolicy Francji dość zobaczyć, przeczytać i usłyszeć, ale zrezygnował ze swego pierwotnego projektu zainstalowania na stałe sztabu antlantyckiego w sercu Paryża. Zdołał on dość zobaczyć, przeczytać i usłyszeć, ale mógł dziś doświadczyć swym amerykańskim mordercą, że Francja nie żyje sobie ani zbrojeń niemieckich, ani amerykańskiej okupacji, ani wojny.

VICTOR LEDUC

Na świecie w ciągu doby

Katastrofalny kryzys węglowy. Londyn. Na skutek katastrofalnego braku węgla, z dniem 12 bm. ruch kolejowy w całej Anglii został zredukowany o 10 procent.

19 miliardów rubli na ubezpieczenia społeczne

Moskwa. Rząd radziecki, w tym trosce o poprawę bytu mas pracujących, w roku ub. wyasygnował na ubezpieczenia społeczne ponad 19 miliardów rubli, przeznaczając te sumy na potrzeby robotników stolicy radzieckiej. Ponad 100 tysięcy mieszkańców Moskwy otrzymało bezpłatne skierowania do sanatoriów i domów wypoczynkowych, zaś 300 tysięcy dzieci Moskwy spędziło wakacje na obozach letnich.

Wzrosty dla mas pracujących

Budapeszt. W węgierskim uzdrowisku Galyteto rozpoczęła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych ZSRR i krajów demokracji ludowej, poświęcona sprawom wczasów. Omawiana jest sprawa szerokiej wymiany wczasowiczów w ramach 4-tygodniowych pobytów kuracyjno - wypoczynkowych.

Dżuma „importowana” z Ameryki

Londyn. W gospodarstwach farmerskich Anglii szerzy się

Wystawa gazeteców i autorów w ZSRR

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury otwarto ogólnopolską wystawę gazeteców i autorów w ZSRR. Bogata tematyka gazetek dowodzi, że sportowcy polscy, interesują się dynamicznym rozwojem kultury fizycznej w ZSRR.

Sofia. W Bułgarii znajduje się ponad 18 tysięcy bibliotek publicznych

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury otwarto ogólnopolską wystawę gazeteców i autorów w ZSRR. Bogata tematyka gazetek dowodzi, że sportowcy polscy, interesują się dynamicznym rozwojem kultury fizycznej w ZSRR.

Realizacja uchwał Rady Państwa, Rady Ministrów i KC PZPR w sprawie załatwiania zażaleń ludności

WARSZAWA (PAP). — Uchwały najwyższych władz państwowych i partyjnych, dotyczące należytego rozpatrywania i załatwiania skarg oraz zażaleń ludności, już w pierwszym okresie ich realizacji znalazły w wielu wypadkach właściwy oddźwięk. M. in. dzięki krytycznej notatce prasowej korespondenta z zarządu portu Gdańsk-Gdynia — Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych w Gdańsku zabrała do swego magazynu na leżący na molo portowym przez ponad pół roku transport szkła.

Wskutek interwencji robotniczej usunięty został ze swego stanowiska i otrzymał surową nagannę kierownik szkoły w Międzyziesiu — Torlo, który zatrudniał uczniów w swoim gospodarstwie. Artykuł korespondentów robotniczych z zakładów dziewiarskich „Emaus” w Gdańsku, mówiący o obniżeniu produkcji pewnego działu tej fabryki wskutek pijaństwa jednego z jego kierowników, przyczynił się do radykalnej zmiany istniejących stosunków. Mało i średniorolni chłopcy z lubelskiej wsi z zaufaniem

zgłaszają się ze swoimi bólami do Prezydium Woj. RN. W ostatnim czasie — Prezydium lubelskiej Woj. RN rozpatrzyło ogółem 300 różnorodnych skarg i zażaleń. Kilku mało i średniorolnych chłopów ze wsi Prądnicze złożyło w prezydium GRN w Tkaczewie skargę na bogacza Gomańskiego, który swym wrogim postępowaniem uniemożliwił gromadzie wykonanie w 100 proc. planu skupu zboża. „Bogacz Gomański — piszą w zażaleniu chłopcy — ukrywa w stertach olbrzymie zapasy zboża. Trójkę gromadzką, która spełniając swój obowiązek obywatelski, usiłowała przekonać go o potrzebie planowego skupu, obrzucił obelżywymi wyzwiskami”.

SZMERY ODRY

WARSZAWA (PAP). „Na wsi ZMP winien pomagać Partii w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w podnoszeniu produkcji rolnej, w rozwinięciu spółdzielczości produkcyjnej” — brzmi jeden z punktów uchwały Rady Naczelnej ZMP, dotyczącej pracy wśród młodzieży wiejskiej.

Konferencja prasowa w Ministerstwie Zdrowia

(Dokończenie ze str. 1-iej)

W wyniku upaństwowienia, stworzone zostały warunki dla planowego i systematycznego zaopatrywania w środki lecznicze najsłabszych rzesz ludzi pracy. Bezpośrednio po przejęciu aptek, po zapoznaniu się z ich brakiem w wyposażeniu, hurtownie „Centrosan” rozpoczęły uzupełnianie asortymentu. M. in. w Łodzi w ciągu kilku godzin po przejęciu wszystkie apteki rozporządzały podstawowymi lekami.

znajdujące się na rynku. Hurtownie „Centrosan” są dostatecznie zaopatrzone zarówno pod względem ilości, jak i asortymentu leków.

Organizację i kierownictwo uspołecznionych aptek przejęło utworzone niedawno przedsiębiorstwo państwowe p. n. „Centrala Aptek Społecznych”.

Najbliższym zadaniem Ministerstwa Zdrowia będzie, obok planowego i systematycznego zaopatrywania aptek, również właściwe ich rozmieszczenie. W najbliższym czasie uruchomione będą apteki w tych ośrodkach i dzielnicach robotniczych, które dotychczas były pod tym względem najbardziej niedobane.

Na konferencji podkreślono obywatelskie stanowisko większości aptekarzy, którzy w wielu wypadkach pomagali komisjom społecznym w ich pracy.

ZMP-owcy propagują spółdzielczość produkcyjną

WARSZAWA (PAP). „Na wsi ZMP winien pomagać Partii w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w podnoszeniu produkcji rolnej, w rozwinięciu spółdzielczości produkcyjnej” — brzmi jeden z punktów uchwały Rady Naczelnej ZMP, dotyczącej pracy wśród młodzieży wiejskiej.

Jak wynika z napływających meldunków, wiele kół terenowych ZMP ma już poważne sukcesy w realizacji tych zadań.

Koła ZMP w Lubaszku, Suchym Gruncie i Szczuczynie pow. Dąbrowa Tarnowska zorganizowały specjalne „frakcje” zapoznające mało i średniorolnych chłopów ze statutami spółdzielni produkcyjnych i wyjaśniające, na czym polega wyższość gospodarki zespolonej nad indywidualną. W ten sposób m. in. ZMP-owcy B. Zajac i St. Mortan przyczynili się do wstąpienia swych rodziców i innych gospodarzy ze wsi Borki do spółdzielni produkcyjnej.

ZMP-owcy z powiatu Dąbrowa Tarnowska zorganizowały wycieczki chłopów do wielu spółdzielni produkcyjnych. Wycieczki te w poważnym stopniu wpłynęły na powstanie gospodarstw zespolonych m. in. we wsi Mianow.

Tirana. Albański przemysł tytoniowy wykonął na długo przed terminem 2-letni plan produkcyjny.

Sprawa pożyczek. Jedną z czytelniczek pisze do „Szmery”: „Zupełnie nie mogę dojść do porozumienia z moją córką. I powód nie leży wcale w tym, że słownictwo jej ogranicza się na razie do trzech wyrazów: „mama, baba i pepe”, ale że w żaden sposób nie można zrozumieć, dlaczego nie kupuje jej nowych pożyczek. Naprawdę zwiędziałam po kole wszystkie placówki handlu uspołecznionego. Wszędzie uzyskałam tę samą odpowiedź: „Nie mamy pożyczek dla małych dzieci. Są, owszem, ale dla starszych — w wieku szkolnym”. A tymczasem moja roczna pannica pokazuje tustym patulkiem dżurę na kolanach i z gorączką mówi: „pepe”. Co robić? (H. Musz.)

Autostrada, czy polna droga?

Piękna autostrada z Wrocławia w kierunku Jeleniej Góry przedstawiała w dniu 5 bm. oplakany obraz: niesprawnie ty śnieg, głębokie koleiny pełne wody, ślisko, błota i co peuten odniek drogi — zdramleca na ubożcu plugi do oczyszczania nawierzchni.

Po co stoja te plugi?

Czy tylko jako ozdoby relikwii? Prosimy Wydz. Drogowy Prezydium M. R. N. o wyjaśnienie, czy to było chwilowe zaniedbanie, czy też plugi będą czekały do lata?

Bieg na przelaj

Czas: za pięć ósma. Miejsce: wrocławski węzł tramwajowy Nr 7 na skrzyżowaniu ul. Stalowej i Ryńskiej. Osoba: by trzeci zaferowanych młodych ludzi, którzy głośno, z rozpaczą w głosie stwierdzają, że spóźniają się z pewnością do

Pracy, jeśli natychmiast

„nie zapląć” dwunastki. „Właśnie wymarzony numer odpływu majestatem z Ryńki w ulicę Oławską. Młodzieńcy wyskakują, pedza na przelaj i wskakują do wozu. Publiczność z „reguluje” na ten uroczysty sportowy spontanicznym aplauzem. I tylko na chodniku dwie starsze niewiasty długo zbierają zawartość rozrzuconych zakupów. — Czy nie lepiej ustać parę minut wcześniej, niż tałe biec na tęb i szyje, potrącając ludzi? — mówi jedna z nich. Zdaje się, że szusność była po jej stronie. (H. Musz.)

licz... 24... thur... rzm... dza... tym... zoln... w k... udu... pod... mi... zoln... mosk... Ge... stre... na z... strac... mo z... scy i... ca”.... czy J... wróc... raja... D... to... Gd... go... thur... powie... pierw... Doug... ta n... żyć... W... strzel... i osta... Wojn... Zyg... (Tele... Uwa... niem... ze bez... szereg... jawli... marsz... marsz... cach... nure o... rykań... jej nie... Od... konfe... remita... cjalnej... cia fa... zachod... na s... Marsz... zach... sa tyl... szych... syczny... Nie m... zastępc... ameryk... Hays, o... jeniowa... neralam... rem, kt... du boni... ny hitle... kenhon... o nowej... tym t... „Frank... tun” m... miła c... komiku... na bez... ferencja... Zarów... ga konf... już da... proces... Nie sa... ukryć s... ostatniej... dzieckie... na radzie... nie konf... oni wrra... w podleg... Kto w... armii? W... tanie za... styczna... angielst... „Reynold... „Wypl... — znają... twarze: k... zawodow... nicznego... szeni zmi... chodzący... nowie pr... kierz, k... lera i za... nieslycha... konfu... uczuć... szumow... gniony... Sprawa... mił nie... jak spraw... sztabu tej... Ołbrzym... ców zdaje... wie co na... twardo, po... taryzacja... wojne, p... wojna ozn... całkowita... Dlatego... akcja przy... przygotow... sać o zbro... wie, a bez... piących n... w Werl c...

Ilia Erenburg

Ludzie pragną żyć

Fragmety artykułu zamieszczonego 31 grudnia 1950 roku w „Litieraturnoj Gazecie”

24 listopada generał MacArthur powiedział swym żołnierzom, że Boże Narodzenie spędzą już w domu. W tydzień po tym, ogarnięci przerażeniem żołnierze Mac Arthura uciekali w kierunku morza. Wielu nie udało się uratować. Leżą oni pod obcym niebem ze sklasyfikowanymi oczyma, podobnie jak leżeli żołnierze Hitlera wśród podmoskiewskich śniegów.

Dla niego żyć — to znaczy napadać

Gdy miał pięć lat, ojciec jego — generał Arthur Mac Arthur strzeliwszy do Indianina, powiedział: „Zawsze strzelaj pierwszy”. Nakaz ten generał Douglas Mac Arthur zapamiętał na całe życie: dla niego żyć — to znaczy napadać.

Zygmunt Szymański

Ludność Trizonii przeciw wojnie

(Telefonem od korespondenta API) Berlin, w styczniu Uważny słuchacz zachodniemieckiego radia stwierdził, że bez trudu, że w programach szeregu rozgłośni w Trizonii pojawiły się ostatnio dziarskie marsze wojskowe. Dźwięki tych marszów zgłaszają maja w sercach niemieckiej ludności ponure odgłosy klęsk wojsk amerykańskich w Korei i przede wszystkim niechęć do nowej wojny.

dom Mac Arthura i komunikaty jego były pełne inwencji. Dyktował on: „Wczoraj w ciągu niespełna godziny okręt „Missouri”, prowadząc ogień z szybkością piętnastu tysięcy strzałów na minutę, rzucił na miasto Czechonozyn przeszło osiemset tysięcy funtów śmierci i zagłady”. Kiedy generałowi zameldowano, że Amerykanie zrzucili na miasto Anczu dziewięćdziesiąt sześć ton bomb, nadzianych napalmem i że miasto przestało istnieć, Mac Arthur odrzekł: „Jestem zupełnie zadowolony z waszej doskonałej roboty”. Miasto Naczyn posiadało czterdzieści tysięcy mieszkańców. Na miasto to Amerykanie zrzucili czterdzieści tysięcy bomb, po czym Mac Arthur napisał: „Dzięki naszym skutecznym działaniom Naczyn zostało starte z powierzchni ziemi”.

dzi radzieckich, nie komuników, nie, samych Amerykanów i ich sprzymierzeńców.

Strasliwe żniwo cywilizowanych zbrodniarzy

„W Seulu, który stał się dziś piekłem, widzi się wstrząsające sceny. Wśród zżyzwionych miotają się mężczyźni, kobiety, dzieci;



Ilia Erenburg

niektórzy z nich kryją się w opuszczonych domach, inni leżą na ulicach. Szczególnie tragiczny jest widok rannych dzieci, często umierających na bruku, nie mających znikąd pomocy”. (United Press, 24 września). „Z lotu ptaka stolica Korei Północnej robi wrażenie miasta, w którym królują śmierć. Istotnie, nie jest to już miasto, to złowieszcze widmo zagłady, upiór. W tej chwili jest szóstą po południu. Lecimy na wysokości tysiąca dwustu metrów. Nigdzie ani znaku życia, ulice martwie całej Phenian to trup po obu brzegach rzeki. Wszędzie ruiny i milczenie”. (p. Boyler, Associated Press).

dwaście niemowląt... Przy mnie rozstrzelano dwudziestu pięciu mężczyzn i dwie kobiety; nie dowiedzieli się oni nigdy za co ich zabijają... Widziałem kobiety z reklamami w rękach (angielski dziennik „Daily Mirror”, 6 listopada).

„Mężczyźni i kobiety tylko na podstawie podejrzenia, że są komunistami, są zatrzymywani i rozstrzeliwani. Wszystko to dzieje się pod sztandarem Narodów Zjednoczonych. Typowy jest na przykład, komisariat policji we wsi Beopung pod Seulem. Jest tam sześć cel po pięć metrów na półtora, w których siedzi dwustu siedemdziesięciu siedmiu mężczyzn i kobiet oraz siedem niemowląt. Ludzie ci nie mogą się ruszyć... Przesłuchanie polega na tym, że bije się ich kolbami karabinów lub kijami bambusowymi i wbija się pod paznokcie gwoździe. Podczas przesłuchania porannego złamano kolbę karabinu, bijąc więźnia po plecach. Katowano również dwie kobiety, z których jedna miała małe dziecko... Sceny takie można zobaczyć w całej Korei”. (Angielski dziennik „Times”, 25 października).

„Trudno mi opisać strasliwe warunki, w jakich trzymają się trzysta tysięcy głodnych ludzi w Dolinie Przerżenia... Przymożna to piekło Dantego. Rozpaczyli je głodnych i całkowicie obojętności Amerykanów”. (p. Charles Farwell, korespondent francuskiego dziennika „Monde”).

„Wśród uwieczonych znajduje się tysiąc dwieście kobiet, w tym jedna czwarta z małymi dziećmi... Idzie mężczyzna. Głowa ma spuszczone, ręce związane z tyłu; za nim idzie przywiązana do niego żona, również ze związanymi rękami, na plecach niesie dziecko”. (New York Times, 28 października).

„Wstyd mi za Amerykę...”

Przeżyliśmy najazd nazistów. Pamiętamy esesowców, którzy palili miasta. Pamiętamy gestapowców, którzy wbiłali gwoździe pod paznokcie. W owych straszliwych latach żaden człowiek na ziemi nie mógł zasnąć spokojnie. Wszędzie drzeły surnie, ludzie zapytali siebie, czy nastąpi kres powiewaniu czwórki.

Gdy czytamy o zbrodniach w Korei, wstyd mi wobec bliskich, wobec przyjaciół, wobec czystych i dobrych ludzi, poległych pod Stalingradem, Rzewem, we Francji — wszędzie, gdzie w owych latach umierali ludzie. Polegli oni po to, by nigdy już nie było takich okropnych zbrodni. Ogarnia mnie lek — nie przed Mac Arthurem z jego bombami. Straszne jest to, że on istnieje, że nie jest osamotniony, że posiada opiekunów i powierników, wstyd mi za Amerykę, za jej prostych ludzi naiwnych i w gruncie rzeczy dobrych, lecz oszukanych, doprowadzonych za pomocą kłamstwa do tego, że przykładają mordowaniu dzieci, katowaniu matki.

Wiemy, co wojna przyniosła Korei. Wyszuchaliśmy teraz Amerykanów, niech sami opowiedzą, co wojna przyniosła Ameryce. Ekonomista Roger Babson mówi w „New York Times”: „Gdy by nie wydarzenia koreańskie, które ożywiły business i pod-

wyższyły zatrudnienie, kryzys byłby nieunikniony”. „United Press” komunikuje, że w ciągu trzech miesięcy wojny koreańskiej obroty handlowe w Stanach Zjedn. poważnie wzrosły. Trust Duponta zwiększył swe dochody ze stu trzydziestu pięciu milionów dolarów do dwustu osiemnastu milionów.

W „Daily News” niejaki Barl pisze: „Od chwili rozpoczęcia akcji policyjnej w Korei sklepy są przepelnione, wszędzie panuje przedświąteczna krzątalinna. Nikt już nie uskarża się, wszyscy są zadowoleni, a wróciwszy do domu, nasi kochani chłopcy robiący porządek w Korei, ujrzą w domu wiele nowych rzeczy: ojciec nabył samochód najnowszego typu, żona innego kupiła sobie miłątką piyalnię, jednym słowem życie stało się dostatniejsze.

Czy można nazwać ich ludźmi?

Powtarzam: straszne jest, że na świecie istnieją tacy ludzie. Należy jednak znać prawdę, więc i ja piszę dalej. Mr. Dawid Sarnow jest prezesem zarządu „Radicorporation of America” i posiada stopień generała brygady. Jest to znany businessman, zarabiał w swym życiu na wszystkim — na przyrządach elektrycznych i na uśmiechu hollywoodzkiej gwiazdy Baby Daniels, na akcjach „General Electric” i na „planie Younga”. Obecnie pragnie zarobić na telewizorach: dla ożywienia programów postanowił więc nadać widoki walk. Oto fragment wywiadu, zamieszczonego w październiku w numerze „American Mercury”:

„Mr. Moskow: (gazeta „New York Times”): Generale, niedawno zostały przytoczone pańskie słowa o tym, że telewizja może i powinna znaleźć zastosowanie na wojnie, nawet w taki sposób, by odtworzyć na ekranie walki w celu pokazania ich ludności kraju. Czy będzie to dobrze, czy źle, jeśli będziemy zapoznawać ze scenami walk pancernych, rodzimych, siedzące, powieźmy, przy śniadaniu? — Mr. Sarnow: Jeżeli jest to walka, w której odnosimy zwycięstwo, to moim zdaniem, będzie to niewątpliwie dobrze.”

Proszę, by każdy z czytelników zastanowił się nad tymi wierszami i wyobraził sobie obraz martwych miast Korei, kobiety, idąca na ekzekucję z niemowlęciem, dywidendy Duponta, nowe meble w domu oficera i pana Dawida Sarnowa, proponującego rządcę amerykański.

Przeżyliśmy najazd nazistów. Pamiętamy esesowców, którzy palili miasta. Pamiętamy gestapowców, którzy wbiłali gwoździe pod paznokcie. W owych straszliwych latach żaden człowiek na ziemi nie mógł zasnąć spokojnie. Wszędzie drzeły surnie, ludzie zapytali siebie, czy nastąpi kres powiewaniu czwórki.

Gdy czytamy o zbrodniach w Korei, wstyd mi wobec bliskich, wobec przyjaciół, wobec czystych i dobrych ludzi, poległych pod Stalingradem, Rzewem, we Francji — wszędzie, gdzie w owych latach umierali ludzie. Polegli oni po to, by nigdy już nie było takich okropnych zbrodni. Ogarnia mnie lek — nie przed Mac Arthurem z jego bombami. Straszne jest to, że on istnieje, że nie jest osamotniony, że posiada opiekunów i powierników, wstyd mi za Amerykę, za jej prostych ludzi naiwnych i w gruncie rzeczy dobrych, lecz oszukanych, doprowadzonych za pomocą kłamstwa do tego, że przykładają mordowaniu dzieci, katowaniu matki.

Wiemy, co wojna przyniosła Korei. Wyszuchaliśmy teraz Amerykanów, niech sami opowiedzą, co wojna przyniosła Ameryce. Ekonomista Roger Babson mówi w „New York Times”: „Gdy by nie wydarzenia koreańskie, które ożywiły business i pod-

List z Rumunii Nad Bystrycą rozblśnie światło...

Bukareszt, w styczniu

16 listopada 1950 r. Rada Ministrów Ludowej Republiki Rumuńskiej postanowiła rozpocząć na rzece Bystrycy budowę wielkiej centrali hydro-elektrycznej, która nosić będzie imię Włodzimierza Lenina. Postanowienie to było pierwszym krokiem w realizacji wielkiego planu elektryfikacji kraju, zakrojonego na 10 lat i stanowiącego integralną część dwóch kolejnych pięcioletni.

W roku 1955 moc wszystkich elektrowni czynnych na terenie Rumunii wynosić będzie ogółem 1.700.000 kw, a w końcu drugiego pięcioletnia osiągnie 2.600.000 kw.

Plan elektryfikacji przewiduje zarazem budowę szeregu nowych ważnych obiektów.

W miejscu, gdzie dzisiaj stoja biedne rudery, niedługo rozleje się szeroko piękne jezioro. Na jego brzegu na wzgórzach wyrósł wzorowe wioski z murywanymi domami, wyposażonymi we wszystkie nowoczesne urządzenia, z asfaltowanymi ulicami i malowniczymi parkami.

Jezioro, po którym żeglować będą yachty, stani się dobroczynną całej okolicy: specjalnymi kanałami irygacyjnymi woda z jeziora docierać będzie do oddalonych o wiele kilometrów pól, nawadniając ziemię tak często nawiedzaną klęską suszy.

System mniejszych zapór wodnych i śluz umożliwi żeglugę na Bystrycy: zamiast prymitywnych tratw podążać będą rzeka statki.

Projektuje się także budowę tam, które zabezpieczą przed powodzią pola, stale teraz zagrożone przez warkie wody Bystrycy.

Hydro-elektrownia nosząca imię Lenina zaopatrzona będzie w najnowocześniejsze maszyny i instalacje produkcji radzieckiej.

Prace przy budowie zapory, elektrowni i jeziora wykonywane są w sposób niemal całkowicie zmechanizowany.

Ludzie nowej Rumunii wyrzucają wodom Bystrycy setki tysięcy koni parowych. Rumuni przeobrażają swój kraj, stwarzając na nieurodzajnych obszarach nowe życie. Wzrastają się w tym na budowniczych radzieckich, którzy wnoszą wielkie centrale hydroelektryczne w Kujbyszewie i Stalingradzie, budują kanały, zmieniają stopy w kwintalne ogrody.

Energia elektryczna, która produkowana jest w turbinach hydroelektrowni „W. I. Lenin”, zaopatrywa rumuńskie fabryki, wprawia w ruch maszyny, obsługujące rolnictwo, przyniesie światło do najmniejszych wiosek rumuńskich.

P. Mateiescu

Marsze wojskowe w programie zachodni-niemieckich rozgłośni

sa tylko jednym z drobniejszych, aczkolwiek charakterystycznych przejawów tej akcji. Nie minął jeszcze tydzień, jak zastępca wysokiego komisarza amerykańskiego w Trizonii, gen. Hays, odbył konferencję zbrojeniową z b. hitlerowskimi generałami, Speidlem i Hensingem, którym — z ramienia rządu bnińskiego — towarzyszył inny hitlerowski generał — Blankenhorn — a już prasa donosi o nowej konferencji na ten temat, która odbyć się ma w bieżącym tygodniu. Ultrareakcyjna „Frankfurter Allgemeine Zeitung” mówi, że pierwsza narada miała charakter „rozmowy przy kominku”, podczas gdy następną będzie już prawdziwą „konferencją okrągłego stołu”.

Zarówno pierwsza, jak i druga konferencja stanowią objaw już daleko zaawansowanego procesu remilitaryzacji Trizonii. Nie są zresztą w stanie tego ukryć sami Amerykanie: w swej ostatniej nocie do Związku Radzieckiego, będącej odpowiedzią na radzieckie propozycje zwolnienia konferencji czterech, mówią oni wyraźnie o tworzeniu armii w podległej im części Niemiec.

Kto w Niemczech pragnie tej armii? W odpowiedzi na to pytanie zacytujmy charakterystyczną opinię korespondenta angielskiej gazety „Spółdzielców „Reynolds News”.

„Wypływają tutaj — pisze on — znajome nazwiska i znajome twarze: bezrobotni b. wojskowi zawodowi, nie uczący się nigdy niczego konserwatyści (przeszarszeni zmianami społecznymi zachodzącymi w świecie), baronowie przemysłu i wielcy bankierzy, którzy finansowali Hitlera i zainkasowali w zamian niesłychanie zyski wojenne: w końcu — pozabawione ludzkich uczuć

szumowny neofaszystów, srażonych nową krwawą kapieli”.

Sprawa tworzenia nowej armii nie jest jednak tak łatwa, jak sprawa powołania do życia sztabu tej armii.

rowskich zbrodniarzach wojennych i gdy, dla zdobycia sobie amerykańskiej protekcji w walce z własnym buntującym się ludem, przygotowuje plany nowej agresji — krępnie także i rozszerza się ruch pokoju w Niemczech zachodnich. Olszy-Nia większość narodu niemieckiego pragnie tak samo pokoju, jak i inne narody. Doświadczona ostatniej wojny nauczyły Niemców wiele.

Naczelnym zadaniem niemieckiego ruchu pokoju jest w tej chwili walka o zjednoczenie różnorodnych na dwie części Niemiec. W ten sposób bowiem usunięty zostanie spód nog organizatorów nowej wojny.

grunt dla dalszych wojennych przygotowań.

List premiera NRD Otto Grotewohla do dra Adenauera, proponujący mu przeprowadzenie wspólnych rozmów na ten temat, stoi obecnie w centrum zainteresowania całej opinii publicznej Niemiec.

Ponad trzy tygodnie zwleka Adenauer z odpowiedzią na ten list, ale nie milczy naród niemiecki.

Do głosu milionów robotników, chłopów i prostych ludzi w Niemczech zachodnich, domagających się, aby Adenauer odpowiedział pozytywnie na propozycje Grotewohla, dołączyły się zmiennymi głos 70 wybitnych intelektualistów. Widnieją wśród nich znane w całych Niemczech nazwiska: rektora uniwersytetu w Norymberdze dra Karla Stritzke i pisarza Ernesta Petzolda z Monachium, dyrektora opery w Hamburgu Artura Grubera, malarzki Klary Harnack i wielu innych.

„Zwracamy się do pana — piszą oni w tym liście do Adenauera — w poważnej godzinie, gdy niebezpieczeństwo nowej rzezi ludów stało się strasliwie bliskie. W chwili, gdy szpalaty pracy pełne są przeraźliwych gróźb życia bombowej wiadomości o naszym wkroczeniu nastąpi utworzeniu nowych kontraktów wojskowych, o organizowaniu biur werbunkowych i wzmocnienie produkcji wojennej oraz w obliczu faktów, że w razie wojny Niemcy będą miejscem pierwszych starć, w których sami Niemcy będą musieli walczyć przeciw Niemcom, uważamy za nasz obowiązek wykorzystać każdą, absolutnie

każda możliwość pokojowego uregulowania sprawy.”

Apele, podobne do wyżej cytowanego, kierowane są do Adenauera prawie przez całe społeczeństwo zachodnio - niemieckie. Ale Adenauer woli służyć dźwiękowi marszów wojskowych, niż głosu własnego narodu.

Doświadczanie jednak uczy, że wbrew woli narodu niesposób rządzić na długą metę.

Będąc niedawno w Frankfurtu nad Menem widziałem na murach miasta liczne napisy: „Einheit” (jedność) i „Frieden” (pokój). Pomimo, iż policja zachodnio-niemiecka wie bardzo dobrze, iż nie pochodzą one od sympatyków rządu bnińskiego, nie śmie ich jednak usuwać. Zbyt mocno bowiem odpowiadają one najeźbierzemu uciuciom większości narodu niemieckiego, który niechętnie bardziej nie pragnie, jak jedności i pokoju.

Zygmunt Szymański

Na fali 51

Największa zagadka XX wieku • Gazowy ogon ziemi • Srebrzyste obłoki

M yśli naukowe nieustannie szukają odpowiedzi na pytania, które jej stawia wiecznie łaknący wiedzy umysł ludzki.

38 lat temu, 29 czerwca 1912 roku, w głębokiej tajdze wschodniej syberyjskiej zdarzył się niezwykły wypadek: spadło z nieba ogromne ciało, poczem nastąpił wybuch, który zniszczył niemal wszystko na przestrzeni siedemdziesięciu kilometrów. Przez trzy poprzedzające wybuch dni, widoczne było na odległość wielu set kilometrów jasne białe światło, a nad całą kulą ziemską przesyłały potężne orkany.

Obszar tzw. „białych nocy” rozszerzył się naraz aż do Atlantyku. Nie notowane przed tym, sięgające niezwykle wysokości zorze polarne zdobyły nocne niebo. Całe szóstki tygodni występowało zjawisko silnego „zmetnienia” atmosfery ziemskiej; jego siła porównywalna wnioskować o ilość rozpyloną materii wagi kilku milionów ton.

Oweczesny stan wiedzy kazał zapisać to groźne zjawisko do spadnięcia na ziemię ogromnego meteoru. Jednak ekspedycja, która po pewnym czasie dotarła do miejsca eksplozji — nie znalazła ku swemu zdumieniu, najmniejszych śladów meteoru.

Powstała największa zagadka XX wieku: czym było to ciało,

które nawiedziło naszą ziemię i co za tragedia miała miejsce w tajdze syberyjskiej?

W ciągu ostatnich 38 lat nasza wiedza o świecie poczyniła ogromne postępy. Skrupulatne badania wybitnego radzieckiego naukowca, Lapunowa pozwoliły mu wysnuć niezwykle wnioski z tego wydarzenia.

Gościem, który w czerwcu 1912 roku zawitał na naszą Ziemię, był nie meteor, lecz pocisk rakietowy, poruszany energią atomową, wystrany w przestrzawę przez rozumne istoty, zamieszkałe na jakiejś odległej planecie. Tak hipotezę obserwatorium w Paryżu (na krótko, przed katastrofą) jakiegoś ciała poruszającego się jak gdyby w orbicie ziemi; 2) słyszane przez mieszkańców Syberii huk, podobny do serli strzałów armatnich; 3) kierunek pochylenia lasów w rejonie katastrofy; 4) zupełny brak nieuniknionych przy upadku meteoru resztek metalowych lub mineralnych.

Uczony radziecki próbuje rozwiązać zagadkę w sposób następujący:

Na jednej z planet, (może na Marsie?), rozwój życia przebiegał znacznie szybciej, aniżeli na ziemi. Mieszkańcy tej planety, posiadając umiejętność wladania

energiją atomową, bez trudu rozwiązyli sprawę komunikacji między planetarną i prawdopodobnie dokonali próby przedostania się na Ziemię. Dla zmniejszenia siły upadku usiłowali okrążyć ją kilkakrotnie i następnie (wybrawszy odpowiednie miejsce w pustynnej części Syberii) — seriami strzałów odrzutowych starali się zlagodzić siłę zderzenia.

Siła ta jednak okazała się dla pocisku — okrętu wciąż jeszcze tak straszliwa, że uszkodzila przyrządy magazynujące energię atomową; wywołała też wybuch o wiele tysięcy razy potężniejszy od wybuchu syennej bomby w Hiroszimie.

W takim świetle stają się zrozumiałe wszystkie zjawiska zaobserwowane po wybuchu na naszej półkuli i kompletne zniszczenie przez wybuch resztek naszego gościa z zaświatów.

Mimo niewątpliwie przekonywujących badań Lapunowa, praktycznie będziemy mogli sprawdzić jego hipotezę dopiero po przybyciu do nas następnego wystrannika z sąsiadujących z nami planet...

Ze jednak wiele domysłów z przeszłości staje się obecnie faktem, świadczą o tym, wysoce nasza staruszkę Ziemię kompromitująca. Oto sugestie, czynione przed czterema tysiącami lat przez Egipcjan i uwidocznione przez nas na obeliskach — mówią prawdę! Ziemia posiada... ogon gazowy!

Znakomity akademik radziecki Fesenkow przytacza w swojej pracy szereg zdumiewających faktów. Okazuje się, że atmosfera Ziemi sięga o wiele dalej, niż do

również taśmy. Sala jest nieopalaną, więc nie dziwne, że widzowie nie mogą w takim kinie wytrzymać dłużej, niż do połowy seansu.

Jeżeli kino ma służyć dobrze widzom, trzeba je jak najprędzej doprowadzić do porządku.

Kor. zakładowy Antoni Główka

Słowo korespondenta

O ruszowskim kinie

Do wiadomości Okr. Dyr. Filmu Polskiego

Od 1950 roku w naszej wsi Ruszów, pow. Zgorzelec, jest czynne stałe kino. Bardzośmy się nim ucieszyli, ale niestety powoli zaczynamy się smucić.

W tej chwili jego praca nie może nikogo zadowolić. W cza się seansów źle funkcjonuje aparatura dźwiękowa. Czasem słychać dźwięki, czasem głośnik milczy. Często rwą się

też pory sobie wyobrażano: jest ona ułożona na sposób przypominający dobrze wyrosnięte ciasto francuskie. Zostało już mianowicie dowiedzione, że chemiczny skład powietrza, — mimo ogromnego rozrzedzenia — absolutnie nie ulega zmianie i że od setnego km wzwyż temperatura szybko wzrasta, osiągając na wysokości 300 km 500 — 600 st. C. Teoretycznie biorąc, granicę naszej atmosfery należało by przesunąć o 30.000 km nad powierzchnię Ziemi.

Badając zjawiska światła zodiakalnego, na które astronomowie w Europie zwrócili uwagę już w XVII wieku, akademik Fesenkow wyraża przekonanie, że ostatnie odkrycia uczonych radzieckiego obserwatorium astronomicznego w Alma-Ata, pozwalają na ustalenie faktu ucieczki gazów z naszej atmosfery. Szybkości jednak tej ucieczki obecnie ustalić jeszcze nie można.

Dokonane pomiarly i precyzyjne zdjęcia wskazują, że dający się zaobserwować ogon gazowy Ziemi ma ponad 120 tysięcy km długości.

Otoczają nas cuda świata. Nie umiemy ich jednak obserwować...

Oto przykład: w nocy z 29 na 21 czerwca ub. roku dostrzeżono nad Polską przepiękne zjawisko tzw. „srebrzystych obłoków”. Powstały one na wysokości tylko... 80 km nad nami. Ich istota nie została jeszcze ustalona. Najbardziej prawdopodobna hipoteza głosi, że są to resztki pyłu meteorowego, pokryte krystaliczną powłoką pary wodnej.

Prof. NULLUS.

SŁOWO MŁODZIEŻY

Każdego dnia — pełny cykl produkcyjny

Górnicza młodzież Wałbrzyska podjęła apel Alfreda Kawczyka

Na apel czołowego rebacza kopalni „Bytom”. ZMP-owca Alfreda Kawczyka, o podniesienie cykliczności wydobycia węgla, a przez to zwiększenie produkcji, wałbrzyska młodzież górnicza odpowiedziała szeregiem zobowiązań.

Brygadziści młodzieżowej brygady w kopalni „Bolesław Chrobry” — Michał Kowalski, powziął zobowiązanie zwiększenia wydobycia w bieżącym kwartale ze 140 do 160 proc. normy.

— Każda minuta naszej pracy, powiedział Michał Kowalski, kryje w sobie cenne tony węgla tak potrzebnemu naszemu przemysłowi. Aby zrealizować zadania naznaczone przemysłowi węglowemu w tym roku, musimy zmobilizować wszystkie minuty w nieprzerwanej pracy. Całość musi dać pełny cykl — na chodniku, na ścieżce, w robotach przygotowawczych. Moja brygada zobowiązuje się u-

trzymać tempo robót wydobywczych realizując dziennie pełny cykl.

Zobowiązania ZMP-owskiej brygady z kopalni „Bolesław Chrobry” są tym bardziej cenne, że załoga tej kopalni walczy obecnie z trudnościami natury geologicznej. Jednakże górnicy wałbrzyscy zdecydowali się przyspieszyć tempo pracy, gdyż wiedzą, że w ten sposób przyczynią się do szybszego zrealizowania zadań II-go roku Planu 6-letniego.

Również w innych kopalniach młodzi górnicy nie pozostają w tyle za swymi starszymi kolegami. W kopalni im. M. Thoreza brygada Władysława Imiołczyka i brygada Stanisława Lisiačka zobowiązały się wyrobić po 130 proc. normy. Czesław Kozak — absolwent S. P. P. wraz ze swoją brygadą, której wszyscy członkowie ukończyli niedawno tę szkołę, osiągnie 140 proc. normy, brygada SPP-ow-

ca Mieczysława Rozwałę — 120 proc.

Również młodzi górnicy, pracujący indywidualnie, postanowili wzmoczyć tempo pracy. Absolwent S. P. P. Tadeusz Śmietański — zamiast dotychczasowych 100 proc., będzie wykonywał 150 proc. normy. Warto przypomnieć,

że niedawno za swą dobrą pracę otrzymał on stopień młodszego rebacza.

Młodzież górnicza Dolnego Śląska wie, że wydobywając więcej węgla, szybciej buduje socjalistyczną przyszłość. I dlatego wśród przodowników pracy w górnictwie nie zabraknie ZMP-owców.

J. Tarnopolski

Zrozumieć świat...

Wśród codziennej orki reakcyjnej człowiek ma od czasu do czasu chwile prawdziwej radości: to są zetknięcia się z naszą wrocławską młodzieżą uniwersytecką w trakcie wykładów.

Szczególnie dobrze znam śródowisko przyrodników. Wdzięczny element. Jak słuchają, no tuż, jak reagują — na tak, zdawać by się mogło — suchy i mało podniecający wyobraźnię temat — jak ekonomia polityczna...

Wyniosłem jednak pewne spostrzeżenie, ilekroć obracam się w dziedzinie polityczno-gospodarczej, słuchacze moi wykazują znaczne przygotowanie, natomiast gdy zaczynamy o sprawy światopoglądowe, a przede wszystkim o zagadnienia myślenia materialistycznego — spoglądam pewnie jakby zamieszanie. Jest to, delikatnie mówiąc, terra incognita dla znacznej większości naszej młodzieży.

Wiem doskonale, że sprawy światopoglądowe nie są łatwe do rozszyfrowania. Właśnie z tego względu zabieram w tej sprawie głos, aby wskazać na życie i dzieło wspaniałego uczonego, którego plomienna nauka materializmu spłótła się nierozdzielnie z pracą przyrodnika.

Kliment Timiriazew w okresie szalejącej carskiej reakcji w połowie ub. wieku „obrócił całą swoją wiedzę, doświadczenie i światową sławę autorytetu na walkę o materializm,

przeciwko fideizmowi i reakcyjności w nauce.

W Moskwie i na terenie innych miast uniwersyteckich K. Timiriazew wygłasza setki odczytów i prelekcji przyrodniczych, omawiając naukę materializmu. Około 1877 roku ukazuje się jego wspaniałe dzieło, ujęte w 10-ciu latwych i zarazem do dnia dzisiejszego najbardziej aktualnych naukowo wykładach pt. „Życie roślin”. W pracy tej Timiriazew okazuje niezachwiane argumenty i zalety filozofii materializmu — najwyższe pod tym względem osiągnięcie literatury okresu przedmarksowskiego.

Wielki uczonego ukazuje w swej książce ścisłą więź pomiędzy nauką i praktyką, konieczność służby społecznej nauki dla ludu. Badając przyrodę, ujawnia przyczynowość i materialność zachodzących przemian.

Słuchaczy moich — a szczególnie przyrodników — odsyłam do „Życia roślin” Timiriazewa: poznają wspaniałego człowieka, wielkiego uczonego i pomagają sobie w ten sposób poznać przyrodę, naukę, wojnę i zwycięską filozofię materializmu.

Młodzież robotnicza i chłopska zdobywa wiedzę Rosną kadry fachowców

Minęły bezpowrotnie czasy studenckich korporacji, grupujących „złotą młodzież”, która do uniwersytetów sprowadzała modę i przywileje. Minęły czasy „wiecznych studentów”, blokujących i tak niewielką ilość młodziwów w salach wykładów i ćwiczeń.

Dziś bramy wyższych uczelni zostały szeroko otwarte dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Uniwersytety, politechniki i akademie stały się kuźnią fachowców, którzy nabyli podczas studiów wiedzę przekazałą społeczeństwu, włączając się do walki o realizację planów gospodarczych.

Na każdego z nich czekają już warsztaty. Toteż obowiązkowo studenta jest ukończyć studia w przewidzianym terminie, bowiem każdy student — bumelant — powoduje poważne straty w gospodarce narodowej.

Dla wielu spośród studentów wspomnienia dzieciństwa nie są



W Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Bogatyni pracuje dużo ZMP-owców. Wielu z nich zdobyło zaszczytne tytuły przodowników pracy. Liczni młodzi robotnicy potworzyli zespoły, w których, dzięki dobrze zorganizowanej pracy, podnoszą produkcję. Na zdjęciu zespół młodzieżowy z PZPB w Bogatyni w składzie: Robakowska, Drozd, Tutak i Siemieniecka.

Dzieci z Karpacza

Karpacz — miejscowość leżąca u stóp dumnej Śnieżki, posiada 2 szkoły: podstawową i ogólnokształcącą stopnia licealnego. Szkoła podstawowa jest bardziej popularna, tu bowiem większość karpackich dzieci zdobywa wiedzę. Tu też uczęszcza większość dzieci z licznych Domów Dziecka.

Wybieramy się z wizytą do szkoły. Jest godzina 7.45. Przed budynkiem jest już gwarno. Część młodzieży gra w „dwa ognie”, a część w popularnego palanta. Jest trochę zimno, ale — jak mówi najlepszy sportowiec szkoły, uczeń kl. VI-tej Dębownicy — w grze jest nawet za gorąco.

Szkoła zajmuje 3 jasne i obszernie budynki. Czyste i schludne klasy są świadectwem niedawno przeprowadzonego remontu; po którym młodzież zastała wszystko „zapięte na ostatni guzik”. W takim też stanie pozostaje wszystko w dalszym ciągu.

Kierownik szkoły, ob. Sosz-

kiewicz — stary pedagog, dzieli się z nami swymi uwagami.

— Mamy około 400 uczniów. Ruch dzieci jest u nas bardzo duży z uwagi na to, że większość dzieciw rekrutuje się z Domów Dziecka i od nich przede wszystkim zależy stan liczbowy szkoły. Mamy pełny personel nauczycielski. Połowa — to młodzi i pełni energii nauczyciele.

W pokoju nauczycielskim spotrzegamy oprawione w ramy zobowiązania nauczycielstwa i uczniów z okazji 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Przechodzimy do biblioteki szkolnej, liczącej około 1.000 tomów. Prowadzą ją i obsługują uczniowie klasy VII. Dobrze prowadzone katalogi, spisy, nie poplamione książki świadczą o sumiennosci i staranności młodych bibliotekarzy.

Pusto jest na boisku przed szkołą. W klasach trwa już nauka. (ber)

Konkurs literacki w lubańskiej szkole Maria Bukowińska z X klasy zdobyła pierwszą nagrodę

Lubań (A.Z.) Dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimu sa Stalina zorganizowano z inicjatywy Szkolnego Kola TPPR oraz szkolnego Samorządu Uczniowskiej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Lubaniu konkurs literacki na najlepszy utwór, związany tematycznie z dniem urodzin Wielkiego Wodza.

Uczniowie recytowali utwory własne, a sąd konkursowy, w skład którego weszli również członkowie ZMP i przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego, przyznał pierwszą nagrodę za najlepszy utwór poetycki uczennicy klasy X, Marii Bukowińskiej; drugie miejsce zajęła uczennica kl. IX Stefania Potaman, trzecie Tadeusz Januski. Dalsze miejsca zajęli: Janusz Koronkiewicz i Adolf Mikolajko.

Po wygłoszonych recytacjach odbyła się ożywiona dyskusja, w której młodzież zaakcentowała swoją głęboką przyjaźń dla Józefa Stalina i Związku Radzieckiego.

Pragnęlibyśmy, aby tego rodzaju forma zbiorowej pracy przyjęła się i w innych szkołach.

Poniżej drukujemy wiersz uczennicy Marii Bukowińskiej, nagrodzony pierwszą nagrodą.

Stalin a my

Pamiętam — jak gdyby przez mgłę: matka (rzadko ją widywałam) dziecku małemu — właśnie mnie mówiła, że jest na świecie Człowiek, co kocha wszystkie dzieci.

Ja poznać go bardzo chciałam. Pamiętam — letnim wieczorem w ciszę zautka wpadł jak [strzała.

Przeszył ją ostry policki gwizd. To pogoń. Za kim? Za robotnikiem, co tylko raz krzyknął: „Stalinowi chwala!”

A potem — pamiętam — [wojna;

granatów huk i jęki matek, domy płonące dokoła...

Każdy już myślał o śmierci... Minęło. Zwiastuny wolności — Samolot i garść ulotek

wyrwały ślad niezatarty, wyrwały przyjaźń. Z niej to dziś wyrasta Polski gmach. Koledzy! Ona nas uczy marzyć, śnić o jutrze; po jej drogach nas wiedzie stalinowskie marzenie w socjalizm, w szczęście, [ku wiedzy.

Młodzież Lubania walczy z alkoholizmem

Hasła walki z alkoholizmem odbiły się szerokim echem w najzapadlejszych zakątkach naszego kraju, zyskując wszędzie gorącą aprobatę wszystkich świadomych obywateli. Również kobiety i młodzież Lubania, pomni tragicznych następstw nadużywania alkoholu (kontuzje, ślepoty, gruźlica, a nawet śmierć) — przy stępują energicznie do walki z tą chorobą społeczną.

Ostatnio na rozszerzonych zebraniach we wszystkich zakładach pracy aktywnie ZMP uchwalili wytyczne działalności, w myśl których młodzież miasta i powiatu winna wziąć czynny udział w prowadzonej

przez społeczeństwo walce z alkoholizmem.

Realizując uchwały Zarządu Głównego ZMP, młodzi aktywni lubańscy wygłaszają pogadanki dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, wyjaśniając szkodliwość nałogu pijactwa, wzmagając pracę kulturalno — oświatową, propagując zabawy bezalkoholowe.

— Będziemy uświadamiali wszystkich amatorów wódki — mówią aktywni ZMP, — o szkodliwości jej nadużywania, jeżeli zaś ta metoda okazuje się zawodną, wówczas będziemy piewnowali notorycznych pijaków publicznie: w prasie i gazetkach ściennych. (Ślup)

Ilio Erenburg

Ludzie pragną żyć

(Dokończenie ze str. 3-cj)

kańskiej publiczności sensacyjnym widowiskiem, przedstawiającym krew, śmierć, wojnę. Proszę wszystkich czytelników, a jeśli słowa te zostaną przetłumaczone, to proszę każdego francuskiego, angielskiego czy iakiegokolwiek innego czytelnika, by zastanowił się i powiedział: czy ludzi tych można nazwać ludźmi?

W Korei nikt dziś nie myśli o telewizorach: ucieczka i śmierć żołnierzy Mac Arthura nie zostają pokazane rodzinom amerykańskim ani przy śniadaniu, ani przy kolacji. Nikt nie opowie w gazetkach amerykańskich o tym, jakie świateczne drzewko przywleczono swym chłopcom „syn słońca”.

Niech pamiętają o Norymberdze

Dowiedziawszy się o klęsce swych wojsk Mac Arthur nie stracił animuszu. Powiedział on: „Należy rozpocząć nową wojnę”.

Szałeńca, którego by w każdym innym społeczeństwie dawno już izolowano, natychmiast poparli znani meowicie stanu, finansisci, którzy potracili głowę z chciwości, maniacy, uważający się za półbogów, wystraszeni paranoicy. Dowiedziawszy się o haniebnym finale wyprawy ku granicom Chin, senator Bridges oświadczył: „Należy bombardować Mandżurię”. Republikański leader Stassen zaproponował: „wystosować do Chin ultimatum, a jeśli zadania nasze nie zostaną spełnione, to zrzuć na Chiny bombę atomową”. Zgodził się z nim niezwłocznie senator Morse i senator O'Mahony, lecz równocześnie wnieśli poprawkę: „należy wystosować ultimatum jednoczośnie do Chin i do Związku Radzieckiego”. Senator Pepper gorąco poparł tych obłąkańców, dodając od siebie, że „słońca jest mieć skrunuty”. Senator Brewster doszedł do wniosku, że można obcisć się bez procedury dyplomatycznej: „Rzuciliśmy bombę atomową na Japonię, czyżby i wyniki były dobro-

czynne. Dlaczego nie mamy uczynić tego samego z Chińczykami?”. Senator Russel wysnuł z tego wniosek: „Nie jest wykluczone, że bomby atomowe zostaną wkrótce zrzucone na chińskie miasta”. Mógłbym mnożyć cytaty — Amerykanie mają wielu senatorów i wielu, zbyt wielu obłąkańców.

Cóż uczyniła głowa państwa? Czy pohamowała te niebezpieczne, ohydna gra? 30 listopada poświęcił on uspokoić Mac Arthura i szalejących senatorów: „Kwestia użycia bomby atomowej jest rozpatrywana”.

Słowa mr. Trumana wywołały na całym świecie wybuch oburzenia. W krajach Europy Zachodniej robotnicy porzucali pracę, setki tysięcy ludzi wychodziło na ulice, przedzierano się ku gmachom ambasad amerykańskich.

Niektórzy senatorowie, którzy przedtem dali wyraz swej zaciekłości — zawahali się. Możliwe odezwało się w nich sumienie? Nie, przypomnieli sobie, że bomby posiadają adres, że są one przeznaczone dla Rosjan. Na pytanie, gdzie najlepiej zrzuć bombę atomową, senator Morse odpowiedział: „Oczywiście, na Rosję”.

Zabrał głos król maklerów,

superspekulant, przez giełdy „New York Karb Exchange” mr. Trusow. Zarabia on na ropie naftowej i na kauczuku, na cynie i na pszenicy, na pocię i na lżach. Zarabia również na krwi Koreańczyków, lecz obawia się, że w Korei zabraknie krwi, by zaspokoić jego chciwość. 18 grudnia oświadczył on: „Nie możemy spać spokojnie, dopóki nie zniszczymy Rosji!”.

Tacy są oni. Jak pogodzić się z tym, że proponują zamienić cały świat w pustynię, podobną do Korei? Czyż można przyzwyczaić się do myśli, że na czele wielkiego państwa stoja businessmeni, naprawdę lubiący wojnę, podobnie jak drapieżniki lubia mięso?

Mac Arthur nie tylko mówił. Zdążył on już wiele zrobić. Sądzi, że śpi spokojnie: ten „syn słońca” jest pewny swej bezkarności. Wierzy on w stare przysłowia: „generałowice umierają we własnym łóżku”. Zapomnia jednak o Norymberdze: generałów może spotkać inna śmierć.

Prześciancie grozić śmiercią!

Pragnę jednak powiedzieć tym, którzy jeszcze nie zbroczyli swych rąk krwią, politykom i

spekulantom, senatorom i ludziodom interesu: Opamiętajcie się! Jeśli chcecie zarabiać, to są bardziej pokojowe towary. Handluje lodówkami albo szelkami, nie wyciągając rąk po krew. Mówiąc waszym językiem, powiem, że życie mordery jest tanie, żadne towarzystwo nie zechce go ubezpieczyć. Jeżeli jesteście ogarnięci gniewem lub strachem, jeśli nie możecie opowiedzieć się, to nie przemawiajcie, nie piszcie artykułów, ale lećcie się. Lepiej zebrać konsylium dobrych neurologów, niż wygłaszać nieopozytalne mowy na kolejnej konferencji prasowej. Czas już zrozumieć, że nie można grozić narodom, jakby były krytykiem muzycznym, do którego jeden z waszych gentlemanów wysłał niedawno list, nie godny człowieka cywilizowanego. Spoczywa na was odpowiedzialność nie tylko za wasz business. Zostaliście wybrani, powierzoneo wam losy kraju. Wiem, że jesteście oschliymi ludźmi interesu, że nie wznusza was płacz matki na brzoju Jolu. Pomyślcie jednak o dzieciach nowojorskich. Dzieci są nie tylko w Pekinie nie tylko w Moskwie. W Nowym Jorku są również dzieci. Prześciancie grozić śmiercią. Ludzie pragną żyć i nie mogą już dłużej słuchać wycia drapieżników.

— Było nas 5 osób. Siostra zmarła, ponieważ nie mieliśmy pieniędzy na zapłatę lekarza. Ja zaś po ukończeniu szkoły, po raz wtóry wyjechałam do Saksonii, gdzie wraz z rodzicami przebywałam od 1938 roku, kiedy to ojciec i matka wrócili do kraju — wyjaśnia.

Została na obczyźnie i pomagata rodzinie finansowo. — W pierwszej fazie wojny za współpracę z postępowymi organizacjami w Niemczech została aresztowana i zesłano mnie do obozu koncentracyjnego w Rawensbrueck, gdzie przez byłam od kwietnia 1945. Bezpośrednio po zakończeniu wojny wróciłam do ojczyzny. W rok później uzyskałam maturę i zostałam przyjęta na studia lekarskie.

Obecnie jestem studentką III roku i korzystam ze stypendium. Po skończeniu studiów pragnę zostać lekarzem wiejskim.

Nie najlepsze życie wiodł Kazimierz Jakubowski, syn robotnika, student wydziału chemii technicznej na Politechnice Wrocławskiej.

— Gdyby nie pomoc Państwa, które przyznało mi stypendium i mieszkanie, musiałbym studia przerwać — mówi kol. Jakubowski — W przyszłym roku „rubię” dyplom inżyniera chemika — magistra nauk technicznych. Obecnie specjalizuje się w fototechnice. Jedyną tego rodzaju katedrą w Polsce prowadzi we Wrocławiu prof. Romer. W tej dziedzinie nie wielu mam fachowców. Pragnę zasilić tak bardzo potrzebne nauki kadry i już pod koniec przyszłego roku bede się starał o zatrudnienie w bzdowski Fabryce Fotochemicznej „Alfa”.

Jan Michalski wstąpił na studia wydziału rolnego w 1947 roku. Sam pochodzi ze środowiska chłopskiego i praca w tej dziedzinie bardzo go zajmuje. Pragnie pracować w przemyśle spożywczym.

Uczennica IV klasy Liceum Pedagogicznego, Irena Onusko, w czerwcu przyszłego roku zda egzamin dojrzałości.

— Nauka i życie mi dobrze — mówi Irena. — Najprawdopodobniej realizuje swoje marzenie, to znaczy zostanie wychowawczą w Domu Dziecka. Życzymy im, by marzenia ich jak najszybciej stały się rzeczywistością. Henryk Kopilewicz

Dyr. Baquet o pobycie w Polsce

PARYŻ. „Humanité” zamieściło oświadczenie dyrektora technicznego Narodowego Instytutu Sportowego — Baquet na temat pobytu w Polsce, gdzie towarzyszył on ekipie FSGT.

„Wszyscy w Polsce pracują — stwierdza Baquet — aby przyspieszyć budowę nowych domów. Ogromna praca dokonywana jest również w Polsce nad rozwojem sportu. Baquet podkreślił, iż Polska poświęca znaczne sumy na sport i wychowanie fizyczne.

Komunikaty

Dzisiaj o godz. 18-ej w hali WKS przy ul. Saperów 13 odbędzie się mecz koszykówki o mistrz. juniorów Dolnego Śląska, pomiędzy Budowlanymi Wr. i WKS-em.

Zebrań sekcji piłkarskiej Ognia odbędzie się dzisiaj o godz. 17-ej w świetlicy klubu przy ul. Podwale Oławskie 2a.

Zarząd SNAZS zawiadamia, że dzisiaj o godz. 13.30 nastąpi wyjazd zawodników sekcji narciarskiej na trening do Karpacza.

Zbiórka zawodników w lokalu AZS przy ul. Norwida 9.

Zarząd ZKS Stal — Pafawag zawiadamia wszystkich członków klubu o miesięcznym zebraniu roboczym, które odbędzie się dzisiaj o godz. 18-ej w Domku Klubowym przy ul. B. Pollaka 82.

Sekcja lekkoatletyczna ZKS „Spójnia” komunikuje, że treningi sekcji odbywają się w poniedziałki i środy o godz. 19-ej do 21-ej, czwartki o g. 17-ej do 19-ej i w niedziele o godz. 11-ej w Woj. Ośrodku Wyszakowickim — stadion olimpijski.

Z uwagi na zbliżający się termin mistrzostw Polski w hali, Kierownictwo Sekcji wzywa wszystkich lekkoatletów do regularnego uczęszczania na treningi.

W dniu 14 bm. na treningu omówiony zostanie wyjazd na mistrzostwa Polski...

Zawody łyżwiarские w Leningradzie i w Tule

MOSKWA (PAP). W Leningradzie i Tule zakończyły się wszystkie zawody łyżwiarские, w których uczestniczyli reprezentanci 8-ciu miast. W Leningradzie startowali zawodnicy miast Gorki, Kijowa, Moskwy, Swierdłowska i Leningradu, w Tule zaś, oprócz miejscowych łyżwiarzy, wzięły udział w zawodach reprezentacja Omska, Kalmnia i Archangielska.

W pierwszej grupie zwyciężyła reprezentacja Leningradu, podczas gdy w drugiej grupie na pierwsze miejsce wysunęli się zawodnicy z Omska.

W czasie zawodów uzyskano szereg dobrych wyników indywidualnych. Należy do nich czas 44,3 sek. uzyskany na 500 m przez Sergiejewa i Bielajewa (obaj Moskwa) oraz wyniki Gólowcewiczki (Omsk) na 1500 i 10.000 m. Na pierwszym z tych dystansów zwyciężyła uzyskała czas 2:25,1, a 10.000 m przebył w 15:00,2. Dobry wynik uzyskał również Tichonow (Leningrad), który wygrał bieg na 3.000 m w 5:22,2.

Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa. Wygrała ona bieg na 500 i 1000 m w 50,1 sek. i 1:45,2. Warto podkreślić, że na tym drugim dystansie młoda łyżwiarka leningradzka Leontiewa ukończyła bieg w czasie zaledwie o 1 sek. gorszym od mistrzyni świata.

SŁOWO sportowe

O sporcie, który zdobywa popularność...

Z wizytą u dolnośląskich bobsleistów

W odległości kilku kilometrów od zimowej stolicy Dolnego Śląska — Karpacza, wije się w górskim terenie leśnym, błyszcząca wstęgą toru bobslejowego.

1600-metrowy tor, który należy do najlepszych w Europie, przyciąga licznych czasowiczów, żądnych wrażeń i emocji.

Patrząc na mknące po lustrzanym zślizgu sanie, mimowolnie cofamy się myślą wstecz do... historii.

OD PRYMYTYWNYCH SAN DO... NOWOCZESNYCH „BOBÓW”

Już w roku 1884 mieliśmy sanie wyczynowe. Po pierwszych chwilach nieufności, prototyp dzisiejszych „bobów” zaczął zdobywać sympatię zawodników i wkrótce stał się sprzętem bardzo popularnym.

Coraz więcej zawodników doświadczało sań z kierownicą, zażywając nieznaną przed tym emocji i wrażeń. W 40 lat później sport bobslejowy doczekał się „obywatelstwa” i został wprowadzony jako jedna z konkurencji na Olimpiadzie w Chamonix.

Dzięki wybitnej pomocy naszego Państwa Ludowego, sport bobslejowy wszedł na nowe, nieznane przedtem tory rozwoju. Stał się sportem mas. Być może, że nie jest tak popularny jak narciarstwo, ale o tym zdecydowanie przyszłość.

Z SZYBKOŚCIĄ 120 KM/GODZ. Po dłuższej spłaczce znaleźliśmy się na szczycie. Na czarnej śnieżnej startowej stoją sanie „Czwórka”. Czterech zawodników Budowlanych Karpacz, przygotowuje się do zślizgu. Mamy czas obejrzeć sanie.

Wysokie zwycięstwa koszykarzy radzieckich

MOSKWA. Koszykarze radzieccy w dalszym ciągu swych występów w Chinach rozegrali kilka spotkań w Szanghaju, odnosząc wysokie zwycięstwa.

W meczu z reprezentacją akademicką miasta drużyna ZSRU zwyciężyła 65:45.

Zespół robotników Zakładów Przemysłu Gumowego pokonał koszykarze radzieccy 83:35, a reprezentację Związków Zawodowców Szanghaju 103:21.

Robotnicy DZWUR grają w pingponga

W świetlicy Dzierżoniowskich Zakładów Urządzeń Radiowych przy ul. Zymierskiej odbył się turniej tenisa stołowego o mistrzostwo zakładu. Ze względu na dużą ilość zawodników, biorących udział w turnieju, zostali oni podzieleni na dwie grupy z tym, że w każdej wyłonili się trzech finalistów, którzy rozegrali ze sobą spotkania o tytuł mistrza.

Z grupy pierwszej do finału weszli: Rybarczyk, Lemański i Dąb.

Kolegium Sędziów PZPN Wrocław zawiadamia wszystkich sędziów piłkarskich, iż na skutek zmiany w planie szkolenia, w piątek 12 bm., w miejsce wyznaczonej zaprawy kondycyjnej, odbędzie się szkolenie ideologiczne i teoretyczne w lokalu własnym (DOZPN) o godz. 18-tej.

Zaprawę kondycyjną na sali gimnastycznej WSWF przy ul. Vitelliona rozpoczyna się w przyszłym tygodniu.

Mają długość 3 metrow, wagę 220 kg i bagaż... w postaci czterech meczowców o łącznej wadze około 300 kg.

Wydana komenda startowa pod rywa zawodników. „Ho! Ho!” i sanie



ruszają, zwiększając stopniowo szybkość dochodzącą do 80 a nawet 120 km/godz. Karpacki tor posiadający nachylenie od 13 do 15 stopni, ma kilka ostrych wiraży, zaopatrzonych w wysokie lodowe bandy.

Pędzące, szybko po „prostej” sanie wpadają na bandę, ostro zaślizg po samej krawędzi partycy zbiorową ewolucja zawod-

ników i „czwórka” pędzi dalej do następnego wirażu.

Dojeżdżają wreszcie „do mety. Choć: być sklasyfikowaną na zawodach, załoga musi „dokonać” czterech zślizgów, a łączny ich czas decyduje dopiero o zwycięstwie, lub o porażce.

DOLNY ŚLĄSK NAJSILNIEJSZA BAZA SPORTU BOBSLEJOWEGO

W chwili obecnej na Dolnym Śląsku istnieją trzy sekcje bobslejowe: Budowlani Karpacz, Unia Szklarska Poręba i Włókniarz Kowary. O pryncypale dolnośląskich w tej dyscyplinie sportu świadczy fakt, że na ogólną liczbę 70 zawodników kadry narodowej — 55 stanowią członkowie trzech dolnośląskich klubów.

Większość tytułów w powojennych mistrzostwach Polski zdobyli zawodnicy podkarpackich miejscowości.

Mamy powód do dumy, lecz cieszyłbyśmy się bardziej, gdyby sport bobslejowy stał się tak popularny jak narciarstwo i hokej. (Bil)

Manowski, Kratochwil Borkowski i Koprak zmieniają barwy klubowe

Trzej czołowi pływakowie okręgu Manowski Kratochwil i Koprak otrzymali zwolnienie z macierzystego klubu AZS-u. Dwaj pierwsi zasiliłi już szeregi sekcji pływackiej Pafawagu i startować będą w niedzielnym meczu z Ogniwem Bytom.

Ponadto odszedł z AZS znany lekkoatleta Borkowski, który zgłosił swój akces do sekcji lekkoatletycznej Spójni.

Hokeiści Budowl. Opole we Wrocławiu

W niedzielę o godz. 9.30 na lodowisku Gwardii odbędzie się rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy Budowlanymi Opole i miejscową Gwardią.

Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem wrocławian w stos. 1:0.

Całkowity dochód z imprezy zostanie przeznaczony na pomoc dla dzieci koreańskich.

Wysoka porażka pingpongistów Stali (Bielawa)

W ub. niedzielę odbył się w Pieszczych towarzyski mecz tenisa stołowego pomiędzy miejscową Stalą a Stalą z Bielawy.

W spotkaniu tym wzięły udział po 2 drużyny z wymienionych klubów. Zwyciężyli miejscowi w wysokim stosunku 15:4.

Zespół bielawski mimo — że przyszedł w pełnym składzie — nie zadowolił. Spośród stoczonych pojedynków ponad prze ciętność wybiła się jedynie gra: Zołańd (Biel.) — Woliński (Piesz.). (Jurek)

Niesprzyjające warunki atmosferyczne uniemożliwiają uprawianie sportu hokejowego

Zgwałto się, że w bieżącym sezonie zimowym wrocławscy hokeiści nie będą potrzebowali wyjeżdżać do innych miejscowości dla rozgrywania meczów.

Tymczasem jest inaczej. Podobnie jak w ubiegłych latach, tak i w tym roku, warunki atmosferyczne nie pozwalają na uprawianie w naszym mieście tego pięknego sportu.



W ostatnim dniu grudnia i 1-go stycznia br. nadeszła fala mrozu, która wywołała radość wśród miejscowych sportowców. W szybkim tempie urządzono lodowisko i przystąpiono do rozegrania pierwszych w tym sezonie meczów hokejowych. Na podstawie rozegranego na lodowisku Gwardii turnieju z udziałem drużyn Pafawagu, Kolejarza i Gwardii, można śmiało stwierdzić, że Wrocław posiada naprawdę dobrych zawodników tej dyscypliny sportu.

Kluby te mają bogate rezerwy, które po odpowiednim treningu mogą zastępować kolegów z pierwszych drużyn. Nie dopisuje jeszcze w uszytych jazdach na łyżwach orzech, opanowanie krążka. Nie można się temu dziwić, gdy

się zważy, że były to pierwsze mecze w sezonie.

Miłą niespodzianką sprawił Pafawag, który natychmiast równorzędnie walczył z czołowymi drużynami okręgu — Kolejarzem i Gwardią.

Gwardia zastłona Szlendakiem z Włókniarza Fige z Ognia jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu.

Kolejarz startował w rezerwowym składzie bez swoich najlepszych graczy: Heffnera, Rzeszuta, Czecha, Pasierskiego i Stachury, dlatego trudno jest mówić o poziomie, jaki reprezentuje.

Należy podkreślić zasługę Kolejarzy w szkoleniu narybku. Od młodości drużyna Kolejarza biorąca udział we wspomnianym turnieju, z powodzeniem stawała czoła rutynowanym przeciwnikom. Wrocław posiada jeszcze cztery silne zespoły hokeja na lodzie — jest nim Ogniwko.

Nadzieje hokeistów oraz projekty urządzić dalszych meczów zostały rozważane już po kilku dniach. Nadeszła odwilż, która pozabawiła miasto lodowisk i możliwości urzędnicia spotkań.

Czytajcie „SŁOWO”

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w moim bólu i smutku z powodu zgonu nieodżałowanego męża, S. P. Julii z Krzyżanowskiego, Ob. Ob. Reaktorowi. Senatowi, Gronu Profesorskiemu — prawnikom Wydziału Humanistycznego, a w szczególności Gronu asystentów i Studentom Filologii Angielskiej za okazane serce i pomoc w oddaniu ostatniej posługi, przyjaciółmi i znajomym — serdeczne podziękowania składa ZONA.

OBWIESZCZENIA

Prezydent WRN — Wrocław udzielił ob. Müller Tadeu szewi zwolnienia na zmianę nazwiska na „MIRSKI”. K-84

FACHOWCY POSZUKIWANI

1 księgowego kosztów własnych zatrudnił od zaraz Państwowe Zakłady Przemysłu Fermentacyjnego w Legnicy ul. Górnicza 2. Warunki do omówienia. K-79

1-go technika normowania pracy z wieloletnią praktyką.
1-go starszego kalkulatora.
1-go inż. na stanowisko kier. Warsztatów Mechanicznych.
Zgłoszenia przyjmują dział Kadr P. R. M. U. C. Wrocław ul. Grabiszyńska 163. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. K-80

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM lub zamienię pianino, komplety mebli, sprzęt domowy. Wiadomość: Reja 5/11. Nowak. 243

SPRZEDAM kompletną sypialnię, kredens — szafa kombinowana, kompletna kuchnia, obrazy, dwie kanapy stan bardzo dobrego, inne drobiazgi domowego użytku. Zeromskiego 25 m. 7. 233

SPRZEDAM pianino „Blüthner”, stan pierwszorzędny, Zeromskiego 33 m. 7. 234

KUPIĘ kaloryfer gazowy. Swierczewskiego 40/3. 117

ZGUBY

ZAGUBIONO odcinek w meldowania na nazwisko Gospodarski Ryszard. 252

WYNAGRODZE zwrot zgubionej legitymacji służbowej S. W. O. „Czytelnik”. Ociepko Krystyna. K 83

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Nr 290021. Siedlecki Stanisław. 253

ZAGUBIONO odcinek zameldowania oraz kartę 1-ej rejestracji na nazwisko Zagaja Piotr. 248

UNIEWAŻNIAM skradziono mi na placu Nankiera dokumenty na nazwisko Anna König, Rzeźnicza 14 m. 9. Przydział mieszkaniowy, odcinek zameldowania, przynależność obywatelstwa polskiego i świadectwo ubezpieczalni. 235

ZAGUBIONO odcinek w meldowania stałego na nazwisko Dojucki Czesław. 232

Zakupimy dwa bemaury

Zgłoszenia prosimy kierować: Centrala Rybna, Wrocław, Kościuski 35 — Oddział Zaopatrzenia. K 82

ZGUBIONO odcinek zameldowania. Konstancja Ciulińska, Trzebnicka 50 m. 8. 230

SKRADZIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Czesław Szczutkowski, Witosła 49/4. 231

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania, świadectwo pracy, metrykę urodzenia, zaświadczenie RKK Strzeżono na nazwisko Jacewski Wiktor. 244

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Opiekł Zdrowotnej. Krynicki Arkadiusz. 245

ZAGUBIONO odcinek w meldowania, wydany przez Świebodzice na nazwisko Dryka Franciszek. 246

ZAGUBIONO odcinek zameldowania, wydany przez gminę Światnik, pow. Kraków, na nazwisko Dziekan Augustyn. P K

ZGUBIONO Akt uznania obywatelstwa polskiego Nr A.O.A.91/49 na nazwisko Cieślak Jadwiga, Gertruda, Maria-Elizabet, Rudolf-Henryk. 250

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zaw. Spółdzielców Nr 173072 na nazwisko Szelegr Edmunda. 247

UNIEWAŻNIAM skradziono dowód tożsamości, powitownia czynsowe. Malwina Sternlicht. 251

WOLNE POSADY

CZELADNIK plekarski potrzebny Witosła 30. 222

POTRZEBNA gosposia zaraz. Biskupin, Jackowskiego 14. 242

LOKALE

POSZUKUJE 2 pokoi z kuchnią — Jagiellończyka 2 m 3. 204

POSZUKUJE 2-3 pokoi z kuchnią, z wygodami, w dobrym punkcie. Zwrot remontu. Oferty kierować: Hala Targowa, stoisko 365, od godz. 10-16. 229

POSZUKUJE 1-2 pokoi we Wrocławiu lub okolicy. Zgłoszenia pod „Pisne”. 236

ZAMIENIE 2 lub 3 pokoje mieszkanie na 4 do 5 pokojowe, względnie poszukuję mieszkania 2 pokoje z kuchnią za zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia pod „Natchynias”. 239

MIESZKANIE 3-4 pokoi poszukuję. Zwrot kosztów remontu. Oferty pod „Zwrot”. „Słowo Polskie”. 240

ZAMIENIE 3-pokojowe z łyżwiarnią cerowaną i Jelenia Góra na podobne Wrocław. Zgłoszenia „Słowo” pod „Dwumiesięczny termin”. 237

URZĘDNIK poszukuje mieszkanie przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo” pod „Magister”. 254

POSZUKIWANIA RODZIN

JÓZEFA Praksmajera ze Strzyja, woj. Stanisławów, poszukuje matkę. Łaska we wiadomości kierować: Denis Piotr, Wrocław, ul. Kiełkowska. P. Z. S. 241

ROZNE

PUNKT usługowy artystycznego cerowania i reparaacji garderoby, obrusów, bielizny. Wykonanie terminowe. Ceny niskie. Otworzyła dnia 2 stycznia 1951 r. S-nia Pracy „Nysa”. Wrocław, ul. Dworcowa 3. K 21

ZAWIADAMIAMY, że z dniem 10. I. 1951 r. rozpoczęła swą działalność Spółdzielnia Pracy „Pieczęćkarz”. Wrocław, ul. Studencka 30. 223

ZAGINEŁA młoda wilczyca psak czarny. Zwrot wynagrodze. Ciążyń, Katowicka 37/4. 218

PRZYBLAKAŁ się wilk kary. Nr marki 2534. Odebrał: Nowowiejska 75, Skotlinczy. 235



Flumaczyła Zofia Łapicka 139

Tawrow przyszedł w towarzystwie. Był z nim Platon Łogunow i Olga witały się z nim zarumieniona jak młoda meżatka. Tawrow wstąpił się ucałować ją przy gościu, toteż ukradkiem uścił jej rękę koło łokcia. Olge znów opadło twórcze zapałenie: czy dobrze ma z nią? Czy nie wstydzi się żyć z cudzą żoną? Ale jednocześnie podobało jej się, że skrywa ich uczucie przed obcym wzrokiem, jak coś najbardziej drogiego, intymnego. Olga zrozumiała, że zawsze tak będzie, i od razu się z tym pogodziła. Właśnie teraz, gdy był tak opanowany, jego uczucie i czułość promieniowały z każdego spojrzenia, przejawiały się w każdym ruchu. Pomógł jej nakryć do stołu, żartował wesoło z ubogiego jeszcze gospodarstwa. Dał jej możliwość oswojenia się z rolą gospodyni domu przy stole, weszczynając ze szczerym szacunkiem rozmowę o jej pracy nad nowym reportażem. Łogunow przyglądał im się nie bez ciekawości, a potem z odrobiną współczucia. Szczególnie dziwiła go gospodarska krzątanka Olgi.

Skosztował zupy i ukradkiem spojrzął na Tawrowa: ten jadł z przyjemnością. Łogunow z trudem dał radę dwom kłótom i znów spojrzął na gospodarza — inżynier był spokojny i wesoły, a talerz przed nim już pusty. Od omletu przewidujący Łogunow, który nie był bynajmniej rozpie-

szonym smakoszem, wykręcił się, ale nie wymagający mąż zjadł również i omlet.

„Widocznie dobry humor ratuje nowożeńców przed rozstrojem żołądka — pomyślał żartobliwie, wyobrażając sobie od razu, jak bardzo byłby szczęśliwy, gdyby Warwara tak nieumiejętnie i wruszająco troszczyła się o niego. Tu leży źródło wszystkiego! — pomyślał jeszcze. — Przyjemnie nam, żeby ktoś się o nas troszczył, żeby nas doglądał i w imię tej egoistycznej przyjemności marnujemy niekiedy swoje towarzyski życia”.

— Mówiłem Oldze, żeby nie traciła czasu na gotowanie — mówił poważnie Tawrow stawiając na stole błyszczący czajnik i zaparując herbatę, podczas gdy Olga sprzątała ze stołu talerze. — Pracownik tego rodzaju powinien pilnować swego czasu, bo musi bardzo dużo pracować nad sobą. Ale Olga postanowiła opanować rzemiosło kucharskie i opanowała je...skracając tym samym czas swego odpoczynku. Ale w niedzielę nie pozwalał jej się w ogóle zajmować gospodarstwem.

— Więc jak? Urządzenie głodówkę? — spytał Łogunow śmiejąc się oczami.

— Nie, zamawiamy obiad w stołówce, albo zadowalamy się odgrzanym.

— A ja właśnie przyszedłem z zamiarem, żeby oderwać panią od kuchni — powiedział Łogunow zwracając w stronę Olgi swój mocny tułów. — Widocznie ma pani trochę wolnego czasu, jeśli go pani tak nieproduktywnie traci. Zorganizowaliśmy kółko języków obcych. Bardzo poważni ludzie już się tym przedtem zajmowali. Niemieckiego będzie uczył Siergutow, który wychował się w niemieckiej republice nad Woglą i zna doskonale język. Ale nauczyciela angielskiego brak. Angielka która uczy w dziesięćlatce, nie chce się zgodzić: słabe zdrowie L. u nas uczy się bezpлатnie. Może pani się zgodzi?... Po prostu potraktować to jako pracę społeczną?

Dobrze? I dla pani też byłoby dobrze mieć ćwiczenie, przecież języka tak się szybko zapomina!

Olga spojrziała na Tawrowa. Twarz jego wyrażała pełną zgodę na słowa Łogunowa.

— Dobrze — powiedziała niepewnie Olga. — Dobrze — powtórzyła już z zapałem. — To prawda, nie mamy prawa zapominać...

W tym miesiącu Olga podjęła się jeszcze jednej roboty: prowadzić godzinę polityki bieżącej dla kobiet. Również w tym wypadku trudno było odmówić, bo odpowiadało to potrzebom samej Olgi. W ten sposób Łogunow jednym strzałem upolował aż trzy zajęcia: uratował Tawrowa od złych obiadów, Olge od zbędnych żmartwień gospodarskich, a Kamienuśkę wzbogaciła się o jedną bardzo ruchliwą aktywistkę.

— Zmieniła się pani nie do poznania — powiedziała Warwara spotkawszy Olge w klubie, na naradzie wytwórczej. — I odmłodziła pani jakoś, czy co?

— Była przerwa, wszyscy wyszli na papierosa. Z otwartych drzwi rozsunął się po sali zapach dymu i dolatywał oddalony gwar głosów. Olga, skończywszy przed chwilą pisać coś w notiesie siedziała w kącie koło wyjścia.

Warwara usiadła obok na ławce i Olga spojrziała na nią z odrobiną zmieszania.

— Teraz już mnie pani nie żaluje? — spytała na wpół żartem, ukrywając zmieszanie.

— Nie — odpowiedziała Warwara jak gdyby z przymusem. — Gdyby wybierano w jej obecności i oddano na bok cenny przedmiot biorąc łychny, wtrąciłaby się naturalnie. Podpowiedziałyby, co wybrać, nawet ze szkoda dla siebie. Jej zbyt szcera dusza oburzyłaby się na tego, kto nie umie, nie potrafi ustosunkować się z szacunkiem do pracy i wiedzy drugiego. Gdy kupowała coś potrzebnego i milego cieszyła się, że ktoś tak jej dogodził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szczarza

Wieża ciśnień

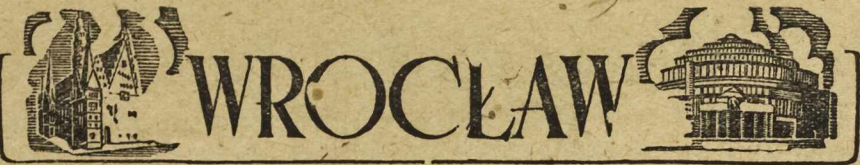
Od Miejskich Zakładów Kąpielowych mamy prawo domagać się, by jako jedne we Wrocławiu, obsługiwały klientów należycie. Nie możemy tego o nich powiedzieć obecnie. Kąpiący się są dość często narażeni na niespodzianki w postaci gwałtownych tuszów. Dobrze jeżeli zimnych, gorzej, gdy są o temperaturze 90 stopni.

Kierownictwo zakładów interpelowane w tej sprawie, oświadcza, że regulacja ciepłoty zależy od specjalnej wlezy ciśnienia, która jest w remoncie. Z chwilą gdy ten będzie ukończony, sprawa automatycznie zostanie rozwiązana.

Okazuje się jednak, że remont wieży trwa już dwa lata. Jeszcze w 1949 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane uroczyście zobowiązało się do końca roku zakończyć prace. Nie tylko w r. 1949, ale i w roku 1950 przyrzeczenia nie dotrzymano, a nie wiadomo jak będzie z rokiem 1951.

Sądymy, że tak ważne dla Wrocławia zakłady, nie mogą służyć funkcjonować nawet gdy Przedsiębiorstwo Budowlane nie umie czy nie potrafi przeprowadzić remontu. Naprawa wlewy się zbyt długo i należało by wreszcie wziąć się do niej energiczniej.

Tuwicz



Do zbiórki na sieroty koreańskie

Wzywają dzieci z Wybrzeża Wyspiańskiego Dzisiaj „trójki” zaczynają obchód VII obwodu

Akcja niesienia pomocy dzieciom koreańskim zalicza we Wrocławiu coraz szersze kręgi. Zbierające dary „trójki pokoju” odwiedzają wszystkie mieszkania w mieście. Fakt, że witane są wszędzie bardzo ciepło świadczy o serdecznym stosunku naszego społeczeństwa do ofiar agresji amerykańskiej na Korei. „Trójki pokoju” zmobilizowane zostały we wszystkich blokach. Łącznie na terenie miasta uczestniczy ich w zbiorce z górą 400. Największym sukcesem poszczycić się mogą „trójki” w obwodzie VIII (Leśnica). Akcja zakończona zostanie tu już dziś. Do tej pory zebrano z górą 1.500 darów — swetrów, butów, ubrań i bielizny dziecięcej, oraz ponad 3.000 zł gotówką. Dzisiaj rozpoczyna się obchód VII.

Do magazynów Komisji

Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju napływają ciągle podarki zbiorowe od pracowników różnych zakładów pracy. Ostatnio Rada Kobiecej przy Związku Zawodowym Handlowców przysłała wiele sztuk garderoby dziecięcej, pracownicy Związku Zawodowego Branży Odzieżowej Spółdzielni Pracy przysłały 5 swetrów wełnianych i 6 kompletów ciepłej bielizny.

W zbiorce biorą także aktywne udział dzieci wrocławskich szkół. Wczoraj do naszej

redakcji wpłynęło 24,97 zł od dzieci szkoły podstawowej nr 12, przy Wybrzeżu Wyspiańskiego i list, który między innymi brzmi:

„W odpowiedzi na apel „Słowa Polskiego” ofiarujemy naszym nieszczęśliwym koleżankom i kolegom na Korei tę małą, zebraną przez nas kwotę. Wzywamy wszystkie dzieci szkół podstawowych w całym województwie do zbiórki pieniężnej dla naszych koreańskich sióstr i braci”.

(Z.Z.)

ZOR zbudował w roku 1950:

11.900 izb na Dolnym Śląsku 2.500 — we Wrocławiu

Zarząd Osiedli Robotniczych jest instytucją, której państwo powierzyło dysponowanie kredytami inwestycyjnymi, przeznaczonymi na potrzeby mieszkalne dla świata pracy. W związku z tym, podłożem jego polityki mieszkaniowej jest plan wzrostu przemysłowego. Oznacza to, że jeśli jakieś przedsiębiorstwo zostaje rozbu dowane, ZOR zajmuje się wybudowaniem domów dla tych

pracowników, którzy zostali dodatkowo wciągnięci do produkcji.

Szczególą uwagę zwraca ZOR na socjalno-komunalne warunki w wybudowanych osiedlach. Osiedla mają posiadać własne ośrodki zdrowia, punkty usługowe, placówki ma sowego żywienia, żłobki, przed szkoła itp.

W roku 1950 wrocławski ZOR pracował w specjalnych

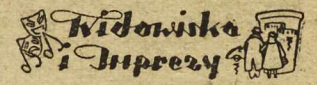
Nie będziemy pożyczać gazu W marcu zaczną działać nowy piec

Wrocławskie Gazownia Miejska jest największą wytwórnią gazu świetlnego w Polsce. Jako pierwsza w kraju wezwała do współzawodnictwa gazownię warszawską jeszcze w r. 1948. Z początkiem ubiegłego roku przystąpiły do współzawodnictwa załogi następnymi sześciu gazowni. W pierwszym półroczu ub. roku na czoło wysunęła się gazownia wrocławska, otrzymując sztandar przechodni. Osiągnięte zostało to dzięki wysiłkowi całej załogi, podniesieniu dyscypliny pracy i pomysłom racjonalizatorskim, których łącznie zastosowano 15.

Ponieważ Gazownia Miejska nie mogła rozwinąć produkcji w całej rozciągłości z powodu remontu dwu olbrzymich pieców, nie pokrywała całkowicie zapotrzebowania Wrocławia. Duże ilości gazu sprowadzaliśmy z Wałbrzycha.

Obecnie kończy się remont olbrzymiego pieca. Uruchomienie nastąpi najpóźniej w marcu i zapewni całkowicie pokry-

cie zapotrzebowania zarówno prywatnych odbiorców, jak i zakładów przemysłowych. W tym roku przystąpi się także do odbudowy następnego pieca gazowego. Gdy zaczną on działać, Wrocław będzie mógł wysłać gaz do innych miast Dolnego Śląska. (ZZ)



Teatry

PANSTWOWA OPERA — godz. 19 — opera „Paria” St. Montiuszki (premiera). POLSKI — godz. 14.30 i 19 — „Obcy cień”. MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Na rozkaz szczypana” (przedst. zamkn.); godz. 19.15 — „Ostatnia wola” (przedst. zamkn.).

Wystawy

MUZEUM SŁASKIE: 1) „Techniki graficzne”; 2) „Ceramika artystyczna”. Z.P.A.P., ul. Stalingradzka 26 — „Architektura wnętrza i sztuka dekoracyjna”.

Repertuar kin

SŁASK — „Diabelska Grań” (czes.), godz. 16, 18 i 20. SCALA — „Mongolia w ogniu” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15. PRZODOWNIK — „Wyspa szczypana” (węg.), godz. 16, 18 i 20. WARSZAWA — „Upadek Berli- na” (radz.) ser. I, godz. 15, 18 i 20. POKÓJ — „Bogata naręczona” (radz.), godz. 16, 18 i 20. POLONIA — „Powrót Lassya” (amer), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — „Na morskim szlaku” (radz.), godz. 15 i 17. — Program aktualności — godz. 19, 20 i 21. TĘCZA — „Dom na pustkowiu” (pols.), godz. 15.45, 18.00, 20.15. FAMA — „Czarodziejski kryształ” (radz.), Czynne: środa, godz. 20, czwartek, piątek i sobota, godz. 18 i 20, niedz. godz. 15.30, 17.45 i 20. „ROBOTNIK” — „Bitwa o Stalingrad” (radz.), ser. I. Czynne: środa, czwartek i piątek, godz. 19, sobota, godz. 17 i 19, niedz. godz. 14.30, 17 i 19.

FOTOPLASTKON — „Wzdłuż Łaby”, — otwarty od godz. 9 do 21.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9-19

Noce dziny aptek

Pod „Zgodą” — ul. Włosa 47. „Jeleniem” — Rynek 44. Apt. Społeczna nr 168 — ul. Dama- rota 7. OSTRE DZINY POGOTOWIA Szpital Kliniczny nr 3 (oddz. chir. i wewn.). Szpital Wojewódzki (oddz. dzieci).

NOTATNIK WROCLAWSKI

Przygodniamy, że członkowie Komitetu Opiekunów sklepów spożywczych MHD przesyłają o przyjęcie o godz. 10-iej na pierwsze zebranie informacyjne, które odbędzie się 14 bm. w świetlicy MPBR przy Placu Solnym 16.

Na wieczorku literackim, zorganizowanym przez sekcję kulturalną przy radzie zakładowej „Pazd” znany literat Stefan Łos wygłosi prelekcję „Literatura w walce o pokój”.

Zle warunki sanitarne stwierdziły organy kontrolne Wydziału Zdrowia przydziału MRN w burse przy Zjednoczonych Zakładach „Archimedes”, położonej w posesji przy ul. Szczyńskiej 23.

Piloci motorowi i szybowcowi zbierają się jutro o godz. 10-iej na lotnisku Mały Gądów.

Na posiedzeniu naukowym Tow. Geograficznego w sali Instytutu Geograficznego (Pl. Uniwersytecki 1), prof. dr Julian Czerwinski wygłosi odczyt poświęcony pracy prof. dr E. Romera pt. „Problemy paleogeograficzne Afryki, wywiedzione z jej sieci wodnej”. Odczyt odbędzie się 15 bm. o godz. 18-tej.

Nie znalazła zguby w naszej redakcji pasażerka, która została w taksowe torbę z pianiną i aparatem fotograficz-

nym, a nie znalazła dlatego, że szofer taksówki (Nr 114), ob. Krowczyński odwoził jej zbug do domu.

Kolo Ligii Kobiet przy Związku Zawodowym „Rencista” ZUS zaprasza wszystkich rencistów na herbatkę, która urzędza 14 bm. o godz. 15-tej w lokalu przy ul. Joannitów 14.

Dzisiaj ostatni dzień wypłacane będą stypendia studentom wydziału weterynarii, przyrodniczego, chemicznego i matematyczno-fizycznego oraz tym akademikom z innych wydziałów, którzy nie odebrali pieniędzy we właściwym czasie.

Bląka się koń na cmentarzu pomiędzy ul. Braniborską i Legnicką. Należy się zaopiekować zwierzęciem.

Kilka osób doznało obrażeń, wywołanych przez sarnie, która tarasuje drogę przed domem nr 13, przy ul. Olawskiej. Pułapka jest tym niebezpieczniejsza, że ulica na tym odcinku ma słabe oświetlenie.

Komitet Rodzicielski szkoły podstawowej Nr 38 urzędza dziś o godz. 20-tej w sali dyrektora Lasów Państwowych (ul. Liskiego 5-7) zabawę taneczną. Do tańca przygrywać będzie orkiestra jazzowa.

Zbyt mało placówek społecznych

Ilość placówek handlu społecznego i państwowego na placu Nankiera jest w dalszym ciągu zbyt mała.

Fakt ten daje się szczególnie odczuć w dni targowe, kiedy tłumy ludzi przybywają dla czynienia zakupów. Szczupła ilość stoisk PSS i MHD nie może obsłużyć wielu klientów naraz. W dodatku, w punktach tych brak jest często niektórych artykułów. Tak na przykład w żadnym stoisku społecznym nie można nabyć cebuli, która według słów eksp-

dentów „nie nadeszła”. Tymczasem pobieżny przegląd hall targowej wystarczy, aby stwierdzić, że cebula „nadeszła”, ale do stoisk prywatnych, gdzie kilogram jej kosztuje 3 zł.

Przyuszczamy, że jeżeli MHD i PSS może dostarczać do swych punktów sprzedaży na placu Nankiera takie warzywa jak kapusta, buraki, marchew, pietruszka itp., to wstrzymanie dostaw cebuli jest niedopuszczalne, które trzeba naprawić. (Ana)

Otwiera fryzjernię w Rynku najstarsza spółdzielnia „Higiena”

Wrocław posiada 3 spółdzielnie zrzeszające wszystkie uspo- lecznione zakłady fryzjerskie w mieście. Najstarszą z nich jest spółdzielnia pracy fryzjerskiej „Higiena”, która powstała w 1946 roku, a dziś ma zarejestrowanych 12 czynnych zakładów, zatrudniających 52 pracowników.

Obecnie informuje nas kierownik spółdzielni, ob. Krylus — remontujemy w Rynku wzo-

rowy zakład fryzjerski. Bedzie to nasz 13-ty punkt usługowy, lecz z pewnością nie poprzestaniemy na tej liczbie.

Który jest wasz największy zakład?

Przy ulicy Mikołaja. Zatrudnionych jest tam 7-miu fryzjerów, którzy zawsze mają dużo pracy. Na ogół zakłady nasze cieszą się dużą frekwencją. (Ana)

Kupon konkursowy Najlepiej obsługuje kelner zatrudniony w Najsmaczniej gotują w lokalu Imię i nazwisko uczestnika Zawód Dokładny adres

Halo, tu „Słowo Polskie”!

Przed kasami kin wrocławskich tworzą się długie kolejki oczekujących na bilety. W związku z tym zwracamy się do Filmu Polskiego z zapytaniem:

Co myślicie zrobić, aby usprawnić sprzedaż biletów do kin wrocławskich?

FILM POLSKI INFORMUJE NAS

Myślimy już nad rozwiązaniem tego zagadnienia. Chcemy urządzić specjalną konferencję w tej sprawie i przedłożyć nasze wnioski. Konferencja odbędzie się niebawem. Zapraszamy na nią również przedstawicieli prasy.

MRN nie sprzedaje, lecz wdzierzawia domki jedno i dwurodzinne

Uchwała Prezydium Rządu zmieniła dotychczasowe zasady, dotyczące przekazywania domków jedno i dwurodzinnych. W myśl uchwały domki jedno i dwurodzinne oddawane będą w dzierżawę. Użytkownicy mogą ubiegać się o nią w zamian za przejęcie kosztów konserwacji. Dzierżawcy domków wymagających nakładów, wykraczających poza zwykłą konserwację, otrzymają takie warunki dzierżawy, które umożliwią im pełną amortyzację poniesionych kosztów.

Umowy dzierżawne zawierane będzie prezydium MRN. Użytkownicy, którzy pragną korzy-

stać z dzierżawy, zostaną poinformowani przez prez. MRN w jakiej formie i w jakim czasie mają składać wnioski.

W związku z powyższym, wszystkie dotychczasowe podania, złożone do wydziału osiedleńczego b. Zarządu Miejskiego o zakup domków jedno i dwurodzinnych nie będą rozpatrywane, zaś wady i dokumenty zostaną wnioskodawcom zwrócone. Po zwrot wadium, które wypłacone zostanie po przerwaniu w stosunku 100:1, należy zgłaszać się do Prez. MRN ul. G. Zapolskiej, IV piętro, pokój nr 420 w godzinach od 10 do 13. (—)

RADIO

NIEDZIELA, dnia 14 styczeń, 1950 r.

Program I-szy. 6.50 Pocz. audycji 6.53 Sygnał czasu 6.55 Program 7.00 Dziennik 7.15 „Na dzień dobry” 8.00 Przegląd prasy stoł. 8.05 Aud. dla wsi 8.15 Muzyka rozrywkowa 9.00 Odpowiad. fali 9.10 Głos mają kobiety 9.30 Muzyka 9.45 Fragment prozy J. Londona 10.00 Muzyka 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Wszelchnia 11.35 Polska pieśń masowa 11.40 Muzyka rozrywkowa 11.57 Sygnał czasu 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 „Niedziela na wsi” 14.00 Pogadanka dla kursów partyjnych 15.45 Program nast. tygodnia 16.00 Dziennik 16.20 Fiosenki w wyk. Chóru „Asy”, 16.40 Zagadka naukowa 17.00 Felieton 17.10 Opera 19.40 „W Roztozkach” odc. opow. Wl. Orkana 20.00 Dziennik 20.30 Muzyka taneczna 21.15 Teatr eterek 21.45 Wieczorna Sevenada 22.13 Stan pogody 22.15 Wiadom. sport. 22.45 Muzyka taneczna 23.00 Dziennik 23.10 Program 23.17 „Na dobranoc” 24.02 Hymn.

Program II-gi. 6.50 Pocz. audycji 6.53 Sygnał czasu 6.55 Program 7.00 Muzyka 8.00 Dziennik 8.15 Polska pieśń masowa 8.20 Muzyka popularna, 8.50 Audycja SKRK 8.55 Muzyka 9.00 Muzyka organowa 9.30 Proza rozrywkowa 9.45 Wieś tańczy i śpiewa 10.00 Przegląd prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna 10.20 „Pec-

zja i muzyka” 11.15 Program 11.20 Muzyka ludowa 11.40 Aud. inform. ORZZ 11.45 Skrzynka Wszelchnicy 11.57 Sygnał czasu 12.04 Przegląd czasopism 12.15 Koncert 12.55 Muzyka 13.00 Pogadanka z cyklu „Historia ruchu robotniczego” 13.15 Kultury w górę 13.35 Muzyka 13.45 Nasł koresp. pisać 14.00 Wszelchnia 14.20 Melodie neapolitańskie 14.40 z cyklu: „Maszyni, przyrządy i wynalazki” 14.50 Muzyka ludowa 15.13 Koncert dla świetlic dzieci 16.00 „Nasze chóry śpiewają” 16.20 „Wychowanie pod Verdun” 16.35 Melodie świata 17.00 Dziennik 17.20 Koncert Chopinowski 17.50 „Zwykła sprawa” słuch. wg. sztuki A. Tarna 19.00 Koncert 20.00 Dziennik 20.30 Tyg. dźwiękowy 20.45 Muzyka 21.00 Aud. dla Jugosławii 21.30 Aud. w jęz. francuskim 22.00 Muzyka 22.15 Wiad. sportowe z całej Polski 22.45 Wiadomości sport. lokalne 23.00 Dziennik 23.10 Muzyka taneczna 23.55 Program 24.02 Hymn.

PISMO UCZĄCEJ SIĘ PRACUJĄCEJ MŁODZIEŻY WOKOLENIE

Czytajcie „SŁOWO”

Punkt usługowy „Odzież” nie służy dobrze klientom

— Czy naprawiono mój parasol?

— Jaki parasol?

— Ano ten, który oddałam do pokrycia dziesięć dni temu i który miał być naprawiony na dzisiaj.

— Niestety, nie wiem, co z nim jest. Muszę zapytać w warsztacie. Proszę przyjąć za dwa dni.

— Tak, ale parasol jest mi potrzebny, dzisiaj miał być gotowy...

— Rozumiem, lecz może pani obejrzeć się bez niego jeszcze przez parę dni. Może nie będzie deszczu, ma się na pogodę...

Taką mniej więcej rozmowę odbyła nasza czytelniczka ob. A. Cz. w dniu 7 grudnia ub. roku z przy- mującą zamówienia w Spółdzielni „Odzież” przy ul. Stalingradzkiej 27. Od tej pory ob. A. Cz. odwie-

dziła Spółdzielni „Odzież” jeszcze 8 (osiem!) razy i zawsze otrzymywała odpowiedź, że należy przyjść za kilka dni, bo parasol jeszcze nie jest gotowy. Podczas ostatniej wizyty ob. A. Cz. powiedziała, iż w przyszłą sobotę, tj. 13 stycznia na pewno parasol będzie naprawiony. Obawia się ona jednak, że termin ten okaże się przysłówową „feralną trzynastką” i wizyty w Spółdzielni „Odzież” jeszcze się nie skończą.

Wydaje nam się, iż nie wszystkie jest tu w porządku i że personel Spółdzielni „Odzież” nieopowiadnie traktuje klientów. Nie dbałoby także sprzeczne jest z za- łożeniami spółdzielczości usługowej i sprawą tą winny zainteresować się władze nadzorcze spółdzielni. (ZZ)

Mówimy o naszym mieście Trzeba z tym skończyć!

Tramwaj Nr 13 obsługujący za- łożone wielkiej fabryki wrocławskiej „Pafawag” oraz fabryk sąsiednich, nie pełni służby ku zadowoleniu robotników. Członek prezydium rady zakładowej „Pafawagu”, radna miejska, Ludmilla Romaniszyn informuje nas:

„O różnych porach zauważyłem, że do jadącego tramwaju wskakują nawet matki z dziećmi. Jest to skutek niezwracania uwagi konduktorów na wsiadających pasażerów i dawania przedwczesnego sygnału do odjazdu.

Przykładów takich — stwierdza członkini MRN — można by przytoczyć wiele, ale nie zapiszę tutaj sobie numerów wozów”.

„Czy wspominała wypadki są objawem przecieży? Gapiostwa? Nasza informatorka sądzi inaczej: „Przy ostatnim przystanku 13-ki, obok fabryki Pafawagu znajduje się nasyp, który w styczniu pokrył się lodem. Od kilku tygodni tramwaj zatrzymuje się akurat przed nasypem, a nie na przystanku, położonym nieco dalej. A rezultat był taki, że pasażerowie na czworakach wdrapywali się na ościżny nasyp, wywołując huraganowy śmiech tramwajarzy. Na zarzut, że tramwaj przystaje w miejscu niewłaściwym, słyszano się odpowiedź: dojazd do przystanku odbywa się przy pomocy automatu, który wytaczają sami pasażerowie.

Na podstawie tej relacji stwier-

dzamy: przystanek nie odpowiada warunkom bezpieczeństwa. Na do- wód przytoczamy dalszą relację ob. Romaniszyn: „W dniu dzisiejszym (było to 4 bm.) o godz. 6.30 rano motorowy wozu nr 1075 pomimo protestu pasażerów stanął przed zlodowaczonym nasypem. Będąc w pierwszym wozie, wysiadłam wraz z gromadką ludzi (ponieważ motorowy chciał jechać dalej) i wraz z innymi upadłam i zsunęłam się pod tramwaj. Ludzie, będący wyżej na nasypie zsuwali się na mnie i gdy tramwaj ruszył wyszarpięto mnie i ob. Ludwikę Kalman, z szyn między pierwszym a drugim wozem. Pomocy udzielił nam pracownicy Pafawagu ob. Franciszek Girocki i ob. Jan Szczerkowski”.

Po tej relacji dyrektorowi Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia i kierownikowi technicznemu tej instytucji nie pozostaje, naszym zdaniem, nic innego jak:

- 1. Natychmiast zbadać stan bezpieczeństwa na przystanku tramwajowym przed fabryką „Pafawag”. 2. Niezwłocznie zabezpieczyć pasażerów przed opisanymi przez nas wypadkami. 3. Stwierdzić, kto ponosi winę za dotychczasowe niedopatrzanie. 4. Po wydaniu zarządzeń zawadzić nas, że malabsorbne sceny na przystanku więcej się nie powtórzą. SULEK.